Nr. 4. WARSZAWA, 15. lutego 1928 r. Rok III.

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, KOPERNIKA Nr. 30.

Konto czekowe P. K. O. 12. 248

Telefon nr. 102-74

Praca towarzystw rolniczych u nas i gdzie indziej.

(Ciąg dalszy).

E. **Towarzystwa Rolnicze w Polsce.** Przytoczyliśmy celowo dosyć szeroko charakterystykę typów zachodnio i środkowo europejskich towarzystw rolniczych, ażeby stwierdzić, że pomimo zachodzących między niemi różnic w metodach, szerzenie wiedzy rolniczej aż do ostatnich czasów jest dla nich najważniejszem, jeżeli nie wyłącznem, jak w Anglji i Niemczech, zadaniem, że dla obrony zawodowych spraw ekonomiczno-rolniczych, jak również dla prowadzenia gospodarczo-zarobkowej działalności rolniczej tworzyły one przeważnie odrębne lub federalistycznie tylko związane ze sobą organizacje inne i że ten rozdział czynności, a stąd i metody działania na odrębne typy zrzeszeń rolniczych: kulturalno-oświatowych, gospodarczych i agrarnych dał najwydatniejsze rezultaty, umożliwiając zarazem spokojną, opartą na realnych podstawach rzeczowych pracę. Stąd polskie zrzeszenia rolnicze, wzorujące się w rozmaitych okresach na zagranicznych przykładach, i to wziętych z krajów zupełnie politycznie wolnych, posiadających odpowiednie czynniki miarodajne w swoich organizacjach państwowych dla krzewienia wiedzy rolniczej, tembardziej musiały działalność oświatową, w braku tych swych własnych czynników państwowych wówczas przy tworzeniu się naszych towarzystw rolniczych aż do powstania Odrodzonej Polski, — uważać za główny cel pracy oczywiście nie identycznej w swych metodach, dostosowując je do warunków lokalnych. W tej pracy swej, mającej niezmiernie w owych czasach doniosłe znaczenie dla całego narodu, nie zawsze musiały nasze towarzystwa przestrzegać zdrowej, jak widzieliśmy, bogatej w rezultaty, umiejętnej koncentracji a zarazem i wyboru pracy, odpowiedniej dla danego typu zrzeszenia rolniczego, nie zawsze umiały zarazem te odrębne i różne tereny pracy, oświatowej, gospodarczej i agrarnej wtłaczać w odpowiednie im formy orga-

nizacyjne, co zawsze dawało bardziej ujemne niż dodatnie wyniki, ale w tych czasach, gdzie zdobycie prawa do zrzeszenia rolniczego pod rządami zaborców uważane było słusznie za zwycięstwo narodowe, które jak najbardziej i jak najwszechstronniej należało wyzyskać dla sprawy narodowej, można się nie dziwić, że starano się w takiem zrzeszeniu zdobytem wielkiemi staraniami, zgromadzić wszelkie możliwie wysiłki kulturalne, któreby zastąpić mogły choć w części brak swobody i podtrzymać życie narodowe. I dlatego nie może nas teraz dziwić, gdy z uczuciem głębokiej wdzięczności spoglądamy wstecz na ciężką pracę naszych poprzedników, że każdy statut ówczesnych zrzeszeń obejmować chciał wszystko, co tylko z kulturą wsi miało coś wspólnego. Stąd branie przez nasze towarzystwa na siebie ciężarów, których nawet obecne, a nie tylko słabe ówczesne, siły intellektualne i materjalne udźwignąć nie są w stanie, a które, gdy Polska Odrodzona wolna ma możność zaradzić im w innym zakresie, mogą przeważnie być oddane czynnikom państwowym i samorządowym tak, jak to jest gdzieindziej, oczywiście, o ile te czynniki są już do tego przygotowane w pełnej mierze.

Stąd też przychodzi już okres, skora zmora zaborcza od nas na zawsze odeszła, poddać rewizji dotychczasowe metody pracy w naszych towarzystwach rolniczych i dążyć na postawie analizy naszych programów i doświadczeń, dokonanych gdzieindziej w społeczeństwach mądrych, rządnych i gospodarnych do syntezy, dającej nam największą ekonomję naszych sił i środków w pracy naszej zrzeszeniowej, nie poświęcając jednak nic ze starych sprawiedliwych jej podstaw, opartych na swobodzie działania. Oczywiście w dzisiejszym referacie niepodobna mi szerzej sprawy tej ująć. Zapewne w najbliższych tygodniach wyjdzie drukiem moja książka, dotycząca rozwoju wiedzy rolniczej w Polsce, a stąd i roli w tej dziedzinie naszych Towarzystw Rolniczych. Tutaj chodzić mi może tylko o nakreślenie momentów rozwojowych charakterystycznych dla naszych zrzeszeń i o wskazanie tych, zdaniem mojem, pewnych ujawnionych już ich braków i błędów, a także o prognozę, co robić na przyszłość.

A. Zaczynam od Wielkopolski, której metodami pracy i rezultatami osiągniętemi słusznie cała Polska się szczyci. Po stałych próbach tworzenia oddzielnych powiatowych towarzystw rolniczych, powstaje tam w r. 1861 Centralne Towarzystwo Gospodarcze w W. Ks. Poznańskiem, jako Związek Towarzyst Rolniczych. Oczywiście rząd pruski nie udzielił żadnej pomocy temu Towarzystwu; tak samo powołana do życia później (po 1894 r.) Izba Rolnicza Poznańska otaczała opieką tylko niemieckie organizacje rolnicze.

Ten brak pomocy ze strony rządu miał jednak dodatni wpływ na wyrobienie samodzielności, liczenia na własne siły i na podniesie⸗ne odporności wobec zakusów germanizacyjnych. Cent. Tow. Gosp. miało podobnie, jak inne charakter ogólno zawodowy, a nie gospodar⸗czy, przedsiębiorczy; działalność handlowa nie wchodziła w zakres jego czynności, zadaniem jego było przez krzewienie wiedzy rolniczej, podniesienie rolnictwa.

Największą zasługą Centr. Tow. Gosp. było utworzenie organi⸗zacji Kółek Rolniczych włościańskich i kierownictwo niemi aż do ostatnich czasów z najlepszemi wynikami dla szerzenia wiedzy rolni⸗czej wśród drobnych rolników.

Niespożyte zasługi na tem polu położył Maksymiljan Jackow⸗ski, który w r. 1873 objął nad Kółkami patronat i piastował go nie⸗przerwanie przez prawie 30 lat. Posiadał on niezwykły talent orga⸗nizacyjny. Rolnik znakomity, lud doskonale znający, wiedział, z któ⸗rej strony trafić do niego, jak go do Kółek pociągnąć, miał jego zupeł⸗ne zaufanie, to też nazywano go „królem chłopów wielkopolskich“. Nie zadawalniał się zwykłemi używanemi sposobami, to jest odezwa⸗mi dla pobudzenia działalności, ale wszędzie osobiście docierał, wyszu⸗kiwał ludzi, odpowiednich do prowadzenia Kółek, na swoich pomocni⸗ków po powiatach — wicepatronów, osobiście przewodniczył na ze⸗braniach, sam urządzał wystawy i pokazy włościańskie — słowem wło⸗żył całą szlechetną i gorącą swą duszę, kochając lud, w tę tak nie⸗słychanie ważną dla przyszłości narodu, sprawę podniesienia ludu, i umiał swoim zapałem pociągnąć całe szeregi ziemian za sobą.

Oddał się tej pracy niestrudzonej przez prawie 30 lat, a sposób pracy i jej organizacja przetrwała do dziś dnia. Nie szło mu o utwo⸗rzenie jakiejś szerokiej organizacji z komitetem, wydziałami, sekcjami i t. d. u góry, to jest tego, co wszędzie uważanem jest za podstawę prawidłowej organizacji — i od czego zaczęto też w Małopolsce. Uwa⸗żał, że trzeba najpierw stworzyć zdrową podstawę w dobrze zorgani⸗zowanej pracy w Kółkach pojedyńczych, a ograniczył się tylko do utworzenia t. zw. Patronatu, mającego znaczenie nie władzy formalnej, zarządu, lecz opieki, pozostawiając formę prawną Centrali, jej sto⸗sunku do C. T. G., do Towarzystw Filjalnych, samemu życiu. Do pomocy po powiatach dobrał sobie dla każdego powiatu dzielnego zie⸗mianina lub księdza, jako wicepatrona — było ich 30, którzy objęli opiekę nad Kółkami w swoich powiatach, mając władzę faktyczną, choć nie opartą na żadnych ścisłych paragrafach statutowych, a jednak cieszącą się powszechnem zaufaniem i posłuchem członków Kółek. Instytucja Kółek Rolniczych, jako związek, nie ma nawet statów for⸗

malnych, istnieją tylko: 1) t. zw. Ustawa dla Kółka Rolniczego z 14 krótkich paragrafów na 2 stronnicach złożona, która mówi krótko o celu (w kilku słowach), o składzie i władzy Kółka, obowiązkach członków, zarządzie, składkach, sądzie rozjemczym i rozwiązaniu Kół-ka i 2) Program dla Kółek Rolniczych, również krótki,

W Statucie Centralnego Towarzystwa Gospodarskiego dopiero dnia 13 lutego 1906 r., a więc w 40 lat po utworzeniu Kółek i wzięcia ich pod faktyczną opiekę i kierownictwo C. T. G., przyjęto uchwały, które tylko stwerdziły dotychczas głównie na zwyczaju polegającą łączność między tem Towarzystwem, a Kółkami Rolniczemi, a mia-nowicie:

„Kółka Rolnicze włościańskie W. Ks. Poznańskiego, złączone w jeden Związek z Patronem na czele, stanowią z Centralnem Towa-rzystwem Gospodarczem nierozerwalną całość.

Celem Kółek jest podnoszenie poziomu moralnego i umysło-wego członków oraz poprawa ich dobrobytu przez kształcenie wła-ściwemi środkami we wszystkich gałęziach gospodarstwa, jak przez ułatwienie zakupna i sprzedaży produktów gospodarczych (ten ustęp, dodany dla wyjaśnienia, wcale nie oznacza organizacji handlowej przez sklepy, jak w Galicji, tylko wspólne zakupy przez członków Kółka, a nie przez Kółko) nawozów sztucznych, nasion i t. d., obecnie zre-sztą załatwiane głównie przez osobne organizacje handlowo-rolnicze, t. zw. „Rolniki".

Wszystkie Kółka Rolnicze podlegają kierownictwu swego Pa-trona i mają prawo do jego pomocy moralnej i materjalnej w grani-cach, określonych niniejszą ustawą.

Patrona Kółek Rolniczych włościańskich proponuje Zarząd Centr. Tow. Gosp. w W. Ks. Poznańskiem, a zwoławszy następne ze-branie zaleca go temu zebraniu do zatwierdzenia. Zebranie Wicepa-tronów rozstrzyga o wyborze prostą większością głosów. Gdyby za-twierdzenie wyboru nie nastąpiło, winien Zarząd przedstawić innego kandydata.

Patron zostaje obrany na lat sześć. Ustępując z urzędu oddaje Patron majątek Kółek, o ile tenże znajduje się w jego ręku, oraz wszel-kie dokumenty Kółek wraz z potrzebnemi wykazami Zarządowi Centr. Tow. Gosp.

Do obowiązków Patrona należy: a) czuwać nad rozwojem Kó-łek w myśl istniejących statutów i programu z dnia 21 maja 1876 r., b) starać się, aby Kółka odbywały regularnie miesięczne zebrania, a przynajmniej raz w rok walne zebranie powiatowe, c) ogłaszać dru-kiem popularne rozprawy z dziedziny rolnictwa oraz nauk społecz-

nych, d) urządzać małe wystawy rolnicze, e) mieć wciąż na oku interesy i potrzeby włościańskich gospodarzy w ogólności i brać inicjatywę, gdzie chodzi o ich obronę lub poparcie.

Prawa Patrona są następujące: a) zwoływanie Walnego Zebrania Delegatów Kółek i przewodniczenie na niem, b)zwoływanie Zebrań Wicepatronów i Prezesów Kółek, oraz przewodniczenie tymże, c) administrowanie funduszami Kółek w myśl ofiarodawców, d) mianowanie Wicepatronów z uwzględnieniem odnośnych przepisów.

Na cele Kółek do dyspozycji Patrona płacił Zarząd Centr. Tow. Gosp. roczną subwencję nie niższą nad 750 m.

Każdy członek Centr. Tow. Gosp. ma obowiązek zostać członkiem najbliższego Kółka Rolniczego i brać udział w jego pracach, o ile nie zachodzą osobiste lub miejscowe przeszkody.

Niemniej krótkie są Instrukcje dla Wicepatronów:

Wicepatronowie są zastępcami i pomocnikami Patrona i podług danych im przez Patrona wskazówek winni go zastępować w myśl regulaminu, uchwalonego na wniosek Patrona przez zebranie Wicepatronów. Obowiązkiem głównym Wicepatrona jest, o ile możości, jak najczęściej bywać na zebraniach każdego Kółka swego Okręgu, urządzać Walne Zebrania Okręgowe i przewodniczyć im w razie nieobecności Patrona. Wicepatronowie winni zakomunikować na Walnem Zebraniu Towarzystw Filjalnych całoroczne sprawozdanie z czynności swoich, przesłane Patronowi.

Celem powzięcia uchwał, dotyczących administracji wewnętrznej Kółek Rolniczych, zwołuje Patron, przynajmniej raz do roku, Zebranie Wicepatronów, z których jedno winno obradować wspólnie z prezesami Kółek.

Z Instrukcji, także krótkich dla Prezesów Kółek (przyjętych w 1906 r), wyjmujemy tylko najcharakterystyczniejsze punkty:

Punkt 2) Prezes winien przed zebraniem Kółka przygotować porządek obrad i postarać się przynajmniej o jeden referat treści fachowo-rolniczej. Gdyby referatu oryginalnego nie było, powinien prezes postarać się przeczytać albo jedną z broszurek, przez patronat przysłanych, albo jeden z artykułów z „Poradnika Gospodarskiego".

4. W miesiącach letnich, przy sprzyjającej pogodzie, powinien Prezes odbywać z całem Kółkiem lustrację gospodarczą i przeprowadzić krytykę zwiedzanego gospodarstwa z wykazaniem wszelkich dodatnich i ujemnych stron.

5. Główny nacisk winien być położony ze strony Prezesa na dobrą i staranną uprawę ziemi i odchodzenie się racjonalne z obornikiem.

6. Pożądanem jest, aby Prezesowie znali stan gospodarstwa każdego ze swych członków i starali się o poprawę bydła w swem Kółku.

7. Dbanie o zaprowadzenie w Kółkach narzędzi rolniczych jak: siewników rzędowych, separatorów, poprawnych pługów, sieczkarni, młockarń jest w dalszym ciągu pożądaną czynnością Prezesa.

8. Prezes pośredniczy także i ułatwia rzecz członkom przy zakupie sztucznych nawozów i skoncentrowanych pasz.

9. Dalszym obowiązkiem Prezesa jest czuwać nad tem, by wszyscy członkowie byli zabezpieczeni od ognia i gradu i by ile możności wszyscy członkowie prowadzili książki rachunkowe.

10. Gdyby między członkami Kółka zaszło nieporozumienie, winien Prezes dbać o to, by sprawa rozstrzygnięta została przez Sąd rozjemczy, w Kółku zaprowadzony.

11. Gdyby Kółko urządzało wystawę miejscową lub powiatową należy się Prezesowi tą sprawą zająć.

15. Pożądanem jest, by Prezes należał do Towarzystwa Rolniczego swego powiatu.

Z krótkich Instrukcyj, brzmiących, jakby rozkazy wojskowe, określających obowiązki Patrona, Wicepatronów i Prezesów, formalności ustawowo organizacyjne, zabierające we wszystkich zrzeszeniach zwykle i dużo miejsca w Statutach i dużo czasu w organizacji, były tu ograniczone do minimum tego, co było niezdędnem, i to w formie imperatywnej podane. Jaknajmniej przytem formalności wyborczych, raczej dobieranie ludzi odpowiednich, niż wybieranie, stąd nema pola dla momentów agitacyjnych — osobistych, — przypomina to raczej wspomnianą już wyżej organizację, oczywiście w zmienionych formach, Królewskiego Towarzystwa Rolniczego Angielskiego. Pojedyncze Kółka, jak to słusznie podnosi Dr. W. Swinarski [1]), spajała siła moralna, wspólne zaufanie i zgoda, która nigdy zachwianą nie została. Do jej utrzymania przyczyniało się głównie wykluczenie z programu wszelkiej polityki, jako nie mającej nic wspólnego z pracą organiczną.

Program pracy Kółek Rolniczych, ustalony ostatecznie jeszcze w Maju 1876 r. i dotychczas niezmieniony, jest również niezmiernie prosty a mądry życiowo.

§ I. Zebrania Kółek rolniczo-włościańskich odbywają się co miesiąc, w dniu przez pierwsze zebranie Kółka w ustawach oznaczonym.

§ II. Zadaniem Kółek jest pouczać członków na zebraniach we wszystkich działach gospodarstwa wiejskiego, która to nauka, ażeby nieprzywykłe do niej umysły zająć i uwagę ich przez dłuższy czas do

[1]) Ruch współdzielczy na ziemiach polskich. — Lwów 1916 r., str. 41.

przedmiotu przywiązać mogła, ma być w sposób jasny, zrozumiały udzielaną i podnosi się stopniowo. Początkowo wystarczy, jeżeli na posiedzeniach przypomni się członkom prace gospodarcze, w porze zebrania przypadające, i poda odpowiednie wskazówki, do ich łatwiejszego i doskonalszego wykonania służące. I tak weźmy n. p.

1. Podwórze: a) jego urządzenie, aby każda rzecz miała oznaczone miejsce i pewne schronienie przed słońcem i słotą; b) obejście się z mierzwą i podanie sposobu jej przysparzania przez utrzymanie porządku w podwórzu i usuwanie nieczystości zarażających powietrze; c) utrzymanie zboża na śpichlerzu czy sypaniu, jego czyszczenie do siewu, na sprzedaż i t. p.

2. Rola: a) jej uprawa; b) różne rodzaje mierzwy i właściwe jej użycie; c) wszelkie rodzaje zbóż, traw pastewnych, okopowizn, oraz ich zastosowanie od właściwego składu ziemi.

3. Inwentarz. a) rozmaite jego rasy; b) żywienie latem i zimą; c) sposób hodowania.

4. Gospodarstwo domowe: a) urządzenie domowe; b) wyrabianie nabiału; c) drób w rozmaitych rodzajach.

5. Działy gospodarstwa dotąd zaniedbane: a) pszczelnictwo; b) sadownictwo i ogrodnictwo.

§ III. Dalej zadaniem Kółek jest obeznawać członków z ulepszonemi a wypróbowanemi narzędziami rolniczemi i dawać praktyczne wskazówki co do zastosowania ich w wykonaniu.

§ IV. W zakres tego zadania wchodzi wyjaśnienie kwestyj ekonomicznych, a mianowicie dwóch najgłówniejszych, pracy i oszczędności, następnie zaznajamianie członków ze stosunkami handlowemi, a mianowicie sprzedażą zboża podług wagi, czy to na kontrakt, czy też na targu, dalej z kwestjami prawniczo-hypotecznemi o tyle, o ile znać je należy w interesie gospodarza.

§ V. Pożądanem jest zwracanie uwagi członków na drobne źródla dochodu, jako to: z nabiału, ogrodowizn, maku i t. p.

§ VI. Dla nabycia dobrych wzorów i praktycznych poglądów mają Kółka zwiedzać dobrze urządzone gospodarstwa większe.

§ VII. W celu wypośrodkowania, o ile członkowie korzystają z udzielanych na zebraniach nauk i starają się je w swych gospodarstwach zastosować, winny wybrane z grona Kółka komisje zwiedzać od czasu do czasu gospodarstwa członków. Należy również urządzać wystawy inwentarzy, płodów, narzędzi rolniczych, jako też próby orki.

§ VIII. Kółka rolnicze mają nietylko oświecać członków nauką, ale i w każdym razie wspierać ich zdrową radą, czy to w urządzaniu

gospodarstwa, zaprowadzaniu płodozmianu, w zabezpieczaniu od ognia i gradu, pozyskaniu kredytu, czy też wreszcie w regulowaniu stosunków majątkowych.

§ IX. Przy końcu każdego zebrania oznajmia przewodniczący przedmioty, o jakich będzie mowa na przyszłem zebraniu.

§ X. Skrzynka w miejscu posiedzeń do składania pytań poleca się, jako odpowiedni środek do zaspokojenia życzeń członków, nie usposobionych do wysłowienia się ustnie.

§ XI. W zakres programu wreszcie wchodzi: pośredniczenie w zakupnie dla członków wszelkich nasion i narzędzi gospodarczych, nawozów sztucznych, węgli, soli, żelaza, wszelkich zgoła przedmiotów, dla gospodarza przydatnych.

§ XII. Lubo z natury rzeczy wynika, że na zebraniu Kółka rolniczego tylko gospodarstwo wiejskie i zbliżone doń sprawy rozbierane być mogą, to jednakże dla tem wybitniejszego uwydatnienia celu, orzeka się wyraźnie, że sprawy kościelne i polityczne stoją poza obrębem Kółka i wprowadzać ich na zebraniu nie jest dozwolonem.

Jackowski w 1897 r. w Sprawozdaniu z 25-lecia działalności instytucyj Kółek Rolniczych daje taki pogląd na swą pracę:

„Kiedy objąłem Patronat, nie tracąc czasu na niepewnego skutku pertraktacje, zabrałem się do czynu i zaapelowałem do ducha obywatelskiego znanych mi z gotowości służenia dobra publicznego pracowników. I nie zawiodłem się na nich; za ich to sprawą powstały w ciągu 16 miesięcy (po 1873 r.) — 32 Kółka, do których, gdyśmy dodali 13, oddanych mi jako remanent wyników 6-letnich (od 1867 r.) starań, to liczba ich na Walnem Zebraniu w 1874 r. wynosiła 45. Liczba ta szła w górę; 29 czerwca 1875 r. było ich już 61, a 25 Maja 1878 r. — 74. Najobfitszy plon wydał r. 1877, który przyniósł 31 Kółek. W przeciągu lat czterech powstało 105 ognisk oświaty rolniczej, które swem ciepłem i światłem przyciągnęły powątpiewających i niezdecydowanych. Wytrwałość pokonywała przeszkody, rozjaśniała umysły, podniecała ducha inicjatywy, torowała drogi Kółkom do strzech włościańskich i po 25 latach pracy (w 1897 roku) otoczyło instytucję naszą wieńcem 197 Kółek". Kiedy w 1901 r., przygnębiony wiekiem, składał Jackowski patronat w ręce następcy swego, ziemianina Józefa Chłapowskiego z Rzegocina, było Kółek 216, a oddał urząd swój w dobre ręce, bo z końcem 1907 r. liczba ich doszła do 318, a gdy ten w 1916 roku musiał oddać znów urząd swój w ręce Gustawa Raszewskiego, ziemianina z Jasienia, to ten w 1914 r. doprowadził ilość Kółek do 395 z 14471 członkami. Obecnie jest ich przeszło 500.

Sprawozdania roczne Patrona dają obraz dokładny postępu nie tylko samych Kółek, ale co ciekawsze, postępu gospodarstw Kółkowiczów, a to na podstawie szczegółowych Sprawozdań każdego Kółka. W 1905 roku np. odbyto miesięcznych zebrań Kółek 2.700 (w 1906 roku — 2.710), powiatowych — 25 (w 1906 r. — 28), lustracyj gospodarskich w 1905 r. — 350, (w 1906 r. — 400). W tem miejscu Patron zaznacza: „Pragnąłbym, by tych lustracyj gospodarczych odbywało się coraz więcej, by każde Kółko w letnich miesiącach po krótkiem posiedzeniu, zwiedzało gospodarstwo jednego z członków, bo tym sposobem wykorzenić można najlepiej zastarzałe błędy i niedomagania u niektórych członków". Referentami na tych powiatowych zebraniach byli po większej części włościanie, którzy tak się teraz (jak podnosi to sprawozdanie Patrona) wprawili i taką chęć okazują do wypowiadania swych myśli, że Wicepatron nigdy nie jest w kłopocie o prelegentów przy urządzaniu Walnych Zebrań; referaty te nie są już ogólnikowej treści, ale poruszają tematy czysto fachowe jak np. „o wychowie cieląt", „o podorywaniu ściernisk", „o korzyściach używania seperatorów" itd. Jest to dowodem, że wiadomości fachowo-rolnicze już się w Kółkach przyjęły. W zebraniach tych coraz żywszy biorą udział synowie gospodarscy, co dobrze świadczy o przyszłości Kółek.

Sprawozdanie (z 1906 r.) Patrona podnosi, że niema już ani jednego z członków Kółek, któryby nie używał mniejszej lub większej ilości sztucznych nawozów, że u członków Kółek uprawa pól, dobór zboża do siewu, staranne nawożenie obornikiem jest bardzo dobre, że urodzaje członków Kółek są znacznie wyższe, niż u niečzłonków i że poziom kultury rolnej podnosi się u nich z roku na rok.

Tak było w Wielkopolsce. Rozdział pracy był tu taki, jaki być powinien: Towarzystwa i Kółka służyły pracy oświatowej; do pracy gospodarczo-zarobkowej-ekonomicznej były „rolniki" i inne spółki,, a Kółka były i pozostały kółkami inicjatywy wszystkiego, co może być dobrem dla wsi, ale nie brały tego wszystkiego na siebie, bo nie podołałyby wszystkiemu, lecz przekazywały tym, których interesów to dotykało. Również sprawy polityki agrarnej były tu wyłączone, nie rozdzielały więc ludzi od siebie.

B. **A jakże było w Małopolsce?** Były tam najpierw 2 dawno od połowy XIX w. istniejące Towarzystwa Rolnicze (Krakowskie Rolnicze i Lwowskie Gospodarcze), to ostatnie nawet od 1829 r. Potem od roku 1856 w 80-tych latach powstało Towarzystwo Kółek Rolniczych które w 1919 r. już po powstaniu Państwa Polskiego, połączyło się

z Krakowskiem Towarzystwem Rolniczem dla utworzenia Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego.

Towarzystwo Rolnicze Krakowskie, utworzone zostało za czasów absolutyzmu w 1851 r., gdy o jakiejkolwiek autonomji kraju nie było mowy. Dlatego było ono wówczas w swej działalności skrępowane i upośledzone. Dopiero za ery konstytucyjnej po 1867 r. uzyskało tytuł c. k., to jest cesarsko-królewskiego, i charakter urzędowej reprezentacji rolników w zachodniej części kraju, było więc organem władz w pewnym zakresie. Zmuszone potrzebami chwili zajęło się oczywiście także pracą wychowawczo-oświatową, nie usuwając innych praktycznych celów, dotyczących rozwoju i wspierania wszystkich gałęzi gospodarstwa rolniczego i z niem połączonego przemysłu w zachodnich powiatach politycznych Galicji i W. Ks. Krakowskiego. Towarzystwo Rolnicze wreszcie udzielać miało władzom rządowym opinji i wyjaśnień o wszystkich przedmiotach, w zakres jego działania wchodzących, przedstawiać rządowi potrzeby rolnictwa krajowego, wyjednywać w tym kierunku czynną jego pomoc i tę odpowiednio stosować.

Składało się to Towarzystwo z początku głównie, naturalnie przy ówczesnym dosyć niskim stanie kulturalnym kraju, z większych właścicieli, którzy potrzeby zrzeszenia w kierunku bezpośrednim zarobkowo-gospodarczym nie widzieli potrzeby, lecz raczej potrzebę podniesienia oświaty. W r. 1861, jako wyraz tego przekonania, założyło to Towarzystwo szkołę rolniczą w Czernichowie, zrazu kształcącą dozorców, a potem przekształconą na szkołę średnią. Był to olbrzymi ciężar podcinający działalność Tow. w innym kierunku. Mimo znacznych wysiłków szkoła ta dla braku potrzebnych środków nie mogła odpowiedzieć słusznym naukowym i wychowawczym potrzebom. Więc też w r. 1883 Towarzystwo zrzuciło ten ciężar ze siebie, gdy szkołę objął tak, jak w Dublinach, Wydział Krajowy. Po uwolnieniu się od tego ciężaru dopiero Tow. mogło rozwinąć szerszą zawodową działalność, zwłaszcza w kierunku hodowlanym, starając się wytwarzać i ulepszać rasę krajową t. zw. polsko-czerwoną.

Obok tego starano się uszlachetnić cały szereg nizinnych ras i zaaklimatyzować je, zakładając obory wzorowe i subwencjonując inicjatywę prywatną. Sposób zużywania subwencyj spotykał się i wówczas z uzasadnioną często krytyką, jako okazywanie bezpośredniej finansowej pomocy prywatnym rolnikom, zamiast obracania ich tylko na organizację właściwą hodowli, to jest na przeprowadzenie kontroli obór mlecznych, kształcenie instruktorów hodowlanych i t. d. Subwencje winny były działać głównie organizacyjnie. Tymczasem zdarzało się, że dla rolników, w części także z funduszów subwencyj-

nych Tow., zakupywano, głównie w początkowych latach, okazy, usypiając przez to przedsiębiorczą energję i przyzwyczając poszczególnych rolników do oglądania się na pomoc obcą. Odbiło się to ujemnie podczas wojny, gdy rząd ograniczył swą pomoc, wskutek czego Towarzystwo musiało prawie że zawiesić swą działalność.

Rozwijało także to Tow. rolnicze działalność doświadczalną, rozszerzając pojęcie potrzeby podniesienia kultury rolniczej na drobne gospodarstwa, a to przy pomocy Zakładu Doświadczalnego przy Uniwersytecie Jagiell., prowadzonego przez prof. Jentysa. Subwencjonowano ten Zakład, dostarczając środków na instruktorów rolniczych do doświadczeń na gruntach włościańskich. Prof. Jentys zorganizował wówczas akcję doświadczalną bardzo umiejętnie wśród kół włościańskich, zakładając po powiatach pola i pólka doświdczalne. Akcja ta bardzo dobrze się udała.

Pozatem Towarzystwo Krakowskie dało również inicjatywę do szeregu innych pożytecznych pocznań na polu tworzenia kooperatyw. Syndykatu Rolniczego i Spółek Rolniczych. Organizacja jego polegała na Towarzystwach Okręgowych, było ich 20, odpowiadających powiatom; lecz Kółka Rolnicze, tworzące odrębną organizację, tylko luźnie do tych Towarzystw należały i kontaktu ścisłego nie miały. Stąd też i oddziaływanie na szersze warstwy rolnicze tak, jak to było w C. T. R., było tu mniejsze.

W lipcu 1919 r. Towarzystwo Krakowskie uległo przemianie, z powodu zmienionych stosunków społecznych, a także i politycznych, na Tow. Roln. Małopolskie, będące właściwie tylko Centralą Kółek Roln., w którem niema członków — ludzi poszczególnych. I tu więc różni się od Centr. Tow. Roln., gdzie członkowie należą indywidualnie do Towarzystw Okręgowych i do C. T. R. To ograniczenie tylko do Kółek jest niekorzystną zmianą, gdyż inteligencja nie należąc do Kółek, nie może w nich pracować, zwłaszcza inteligencja w większych miastach, gdzie Kółek Rolniczych niema. Jak widzieliśmy, Tow. to miało zadanie ogólno-zawodowe popierania produkcji, rozszerzania wiedzy rolniczej, urządzania wystaw i t. d. Działalności handlowej bezpośrednio to Tow. nie obejmowało.

Towarzystwo Kółek Rolniczych, które połączyło się w 1919 r. z Towarzystwem Krakowskiem Rolniczem dla utworzenia Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, powstało przed 40 laty, jako samodzielna organizacja, niezależna od istniejących już wówczas Towarzystw Krakowskiego Rolniczego i Lwowskiego Gospodarskiego i złączona z niemi jedynie tylko przez delegatów tych Towarzystw w Zarządzie swoim, przeciwnie więc, aniżeli w 25 lat potem stało się w Kon-

gresówce, i przeciwnie też, jak było już 25 lat przedtem w Wielkopolsce, gdzie Kółka Rolnicze odrazu tworzyły się pod opieką i bezpośrednią inicjatywą obu tych Centralnych Towarzystw. To oddzielenie się organizacyjne Kółek w Galicji miało za sobą tę złą stronę, że zamiast łączyć rolników we wspólnej pracy w tej samej dzielnicy, sztucznie ich dzieliło, przez co antagonizmy, które nie trudno było wzniecić z powodu społecznych różnic, mogły się pogłębiać, jak również, że środki finansowe dosyć szczupłe i w znacznej mierze pochodzące z dotacyj rządowych i krajowych, zostały rozproszone, zamiast być skupione, często na tym samym terenie do tego samego działu pracy. Nie było więc w tej pracy ani ekonomji sił ludzkich, ani ekonomji środków materjalnych. Dwa te Centralne Towarzystwa, podzielone jeszcze w każdym powiecie na oddzielne Towarzystwa Okręgowe, jak w Krakowskiem, lub Oddziały, jak we Lwowskiem, spotykały się w swojej organizacji powiatowej z Zarządami powiatowemi Kółek Rolniczych, które tę samą robotę często na tym samym terenie prowadziły, przez swoich osobnych ludzi i swojemi osobnemi funduszami.

Towarzystwo Kółek Rolniczych początkowo wzięło za swój wzór formalny Kółka Poznańskie, jednakże idea wzajemnych lustracyj gospodarstw włościańskich, która dała takie rezultaty w Poznańskiem, została tu spaczona dla braku ludzi, chętnych do poświęcenia się tej działalności. Zamiast tego wprowadzono instytucje nielicznych wędrownych nauczycieli — lustratorów, nie związanych z samym terenem pracy, którzy też w takiej dorywczej pracy mało mogli oddziaływać na postęp rolniczy drobnych gospodarstw. Rezultatów dodatnich te lustracje nie przyniosły. Kółka Rolnicze w Galicji zakreśliły sobie zbyt szerokie zadania, przez co działalność ich bardzo rozproszyła się i musiała chybić z powodu braku środków i sił na te wszystkie zadania. Najłatwiejszą i najbardziej pociągającą, ze względu na doraźne korzyści, była działalność handlowa. Ona też najwięcej w Kółkach Rolniczych rozszerzyła się, jako silny, naturalny prąd stworzenia handlu wiejskiego chrześcijańskiego, aż wreszcie doprowadziła Kółka do przerodzenia się z zawodowych, oświatowo-kulturalnych ogólnych zrzeszeń, jakiemi powinny były być, w organizacje handlowo-gospodarcze. Zarząd główny Kółek Rolniczych zbyt łatwo się temu prądowi poddał, zamiast stworzyć osobną dla tego celu specjalną organizację handlowo-rolniczą. Pracę oświatową rozwijały Kółka Rolnicze zapamocą zebrań, kursów i bibljotek swoich przy Kółkach. Na zebraniach odbywały się odczyty, pogadanki pouczające; kursy rolniczo-hodowlano-weterynaryjne były już bardziej systematyczną meto-

dyczną pracą udzielania, choć w szczupłym zakresie, wiedzy rolniczej, i w ostatniem 10-leciu istnienia Towarzystwa, gdy handlowa działalność już mniej nieco absorbowała Kółka, coraz więcej ich z powodzeniem urządzano od kilkodniowych do kilkotygodniowych. W 1704 Kółkach w 1912 r. odbyło się 54.805 zebrań czyli po 30 przeszło na Kółko. W bibljotekach Kółek Rolniczych znajdowało się w 1912 r. 79.232 dziełek, zaś pism prenumerowanych w Kółkach Rolniczych, było 3.786. Dla każdego Kółka Rolniczego dochodził doskonale redagowany organ Towarzystwa K. R. „Przewodnik Kółek Rolniczych". Przed wojną działalność oświatowa była już coraz żywszą, choć zawsze mniej oddźwięku w Kółkach spotykała, aniżeli handlowa. To też te usiłowania szerszej pracy oświatowej w Kółkach, choć były równolegle prowadzone, to jednak w stosunku do handlowej były słabsze, ulegając prądom, idącym z dołu, które handlową działalność postawiły na czele, pomimo że statut organizacji dostosowany był tylko do kulturalno-oświatowej działalności, a nie gspodarczej, wymagającej ścisłej odpowiedzialności majątkowej. Nierozumiano wówczas konieczności zróżniowania tych dwuch zadań, t. j. wychowawczo-zawodowego i gospodarczego i odrębnych stąd metod pracy i stworzenia dla tego ostatniego odrębnej organizacji gospodarczo-zarobkowej, na podstawie odmiennego statutu.

Kółka małopolskie, chociaż utworzone na wzór wielkopolskich w dwadzieściapięć lat później, uległy jednostronnemu kierunkowi handlowemu, choć statut ich nie uległ zmianom, a więc choć w teorji, jako pierwsze główne zadanie, pozostała działalność wychowawcza. Choć w statucie na szarym końcu postawione było zakładanie sklepów, to jednak w praktyce wysunęły się sklepy na pierwsze miejsce. Z powodu braku normalnej, fachowej kontroli, a również i dzięki temu, że właściwie nie podlegały ustawie z 1873 r., jako spółki zarobkowe, a tylko ustawie z 1869 r. ogólnej o towarzystwach niezarobkowych, wytworzyły się nienormalne stosunki. Działalność Kółek handlowych do dziś dnia nie jest jeszcze unormowaną prawnie pod względem handlowym. Członkowie płacą wkładki, a nie udziały, za któreby powinni odpowiadać. Nie są więc dobrze zorganizowane, jak powinny być stowarzyszenia gospodarcze, podlegające odpowiedniemu statutowi. Przed wojną w 1912 r. było Kółek 1704 i 79.161 członków, a z tych Kółek 922 prowadziło handel.

W 1919 r. nastąpiło połączenie Tow. Kółek Roln. z Tow. Roln. Krakowskiem, działającem w zachodniej Galicji, w nowe Towarzystwo Małopolskie Rolnicze. Tow. Roln. Okręgowe, stanowiące oddziały Tow. Krak., pozostały, tylko mają inne funkcje, t. j. przenie-

siono na nie zakres działania dawnych Zarządów powiatowych Kółek Rolniczych. Do Tow. Okręgowych mogą należeć tylko Kółka Rolnicze, a nie poszczególne osoby, jak dawniej i jak jest w Centr. Tow. Roln. w Kongresówce i w Wielkopolsce. W tej nowej formie statutowej Małop. Tow. Roln. jest już bardziej zawodowem kulturalno-oświatowem zrzeszeniem, obejmującem narazie zachodnią część Galicji; handlowa działalność, po dopięciu głównego celu, stworzenia polskiego handlu wiejskiego, obecnie jest na drugim planie, gdyż tak, jak to powinno było dawniej stać się, tę działalność gospodarczo-handlową objęła już dawniej przed 10-ciu laty nowa organizacja, to jest Związek Ekonomiczny Kółek Rolniczych. Największa trudność jest na razie z wydzieleniem tych Kółek, które jako spółki, prowadzące handel, mają wspólny majątek z zawodowemi oświatowemi Kółkami, gdyż nawet w projektach reorganizacji jeszcze pokutuje myśl, by Towarzystwo Małopolskie Rolnicze nie wypuszczało i teraz z pod swej opieki także i zrzeszeń handlowych, co by ponownie mogło rozbić i rozstrzelić jego pracę. Tow. Kółek Roln. w Galicji, choć nie prowadziło, jak w Poznańskiem, wyłącznej działalności zawodowej, wychowawczo-kształcącej, czysto rolniczej, zajmowało się jednak także ogólną działalnością oświatową, która właściwie powinna należeć do Tow. ogólno-oświatowych, jak Tow. Szkoły ludowej i t. p. I tu więc nie należało rozstrzelać swych sił. Także działalność Tow. Kółek Roln. w zekresie pożarnictwa, która w Galicji nie ograniczała się tylko do inicjatywy, nie była tutaj konieczną. Oprócz tego, dotychczasowej organizacji często brak było planowości i konsekwencji.

Słabą stroną nowych zasad organizacyjnych Tow. Małop. Roln. jest pewne ograniczenie udziału jednostek inteligencji przez przymus należenia do Kółek bezpośrednio, co jest w miastach niewykonalnem i co może zmusić z jednej strony, o ile chodzi o ziemian, do tworzenia własnych zrzeszeń stanowych, a z drugiej strony pobudzać wielu innych do bezczynności; nie przyczynia się to do podniesienia produkcji, ani do uspokojenia społecznego, a brak harmonji między rolnikami małymi a wielkimi może mieć bardzo ujemne następstwa.

Obecna dzałalność oświatowa Towarzystwa Rolniczego Małopolskiego oparta jest na programie, który przyjęty został przez MTR. od byłego Towarzystwa Kółek Rolniczych, stosującego go przez cały czas swego istnienia, to jest od r. 1882, a zarazem potwierdzony na posiedzeniu Zarządu Głównego M. T. R. dnia 30 grudnia 1921 r. Program ten ujęty został w kierunku ogólno-oświatowym, zawodowo-rolniczym i organizacyjno-wystawowym.

Poza tym ogólnie wytyczonym kierunkiem, który oczywiście jest programem oświatowym każdego zawodowego rolniczego zrzeszenia, nie znajdujemy wyjaśnienia szczegółowego programu, jak tylko, że środkami do tak ogólnie wytyczonych kierunków są: 1) wydawnictwa, 2) bibljoteka (książnice), 3) czytelnie, 4) zebrania niedzielne członków K. R., 5) pogadanki, odczyty i kursy.

Doskonale służył sprawie szerzenia wiedzy rolniczej organ Towarzystwa „Przewodnik Kółek Rolniczych" wraz z dodatkami swemi „Przewodnikiem gospodyń" i „Przewodnikiem pszczelarzy", redagowany bardzo umiejętnie przez Wiceprezesa Towarzystwa prof. Albina Jurę, rozchodzący się w 10.000 egzemplarzy, jak również i wydawany corocznie „Kalendarz Kółek Rolniczych".

Jakkolwiek Sprawozdanie Biura Oświatowego podnosi pewne wzmożenie się w 1922 roku działalności oświatowej, to jednak Zarząd Główny sam stwierdza, przy przedstawieniu programu działalności z dnia 30 grudnia 1921 r., że rezultaty tej działalności nie odpowiadają ilości włożonej pracy w kapitał, a jeżeli idzie o dwa kierunki oświaty, to jest rolniczej i organizacyjno-wychowawczej, szerzonych za pomocą kursów, to trzeba przyznać, że są znikomo małe. Wyjątek stanowią jedynie te działy oświaty, które dawały doraźne i nawet dla mało uświadomionych kółkowców widoczne korzyści, a więc kursy ściśle zawodowe, a w szczególności handlowe. Powody tego niepowodzenia akcji oświatowej leżą tak po stronie nauczonych kółkowców, jak i uczącej organizacji. Do pierwszych, to jest ze strony kółkowców, Zarząd Główny zalicza: brak wiary w pożyteczność nauki, niechęć do wszelkich nowości, i obawę narażenia się na drwiny w razie niepowodzenia eksperymentów, konserwatyzm i ociężałość umysłowa, do drugich, to jest ze strony samej organizacji, zalicza: brak konsekwentnie przez dłuższy przeciąg czasu stosowanego jednolitego programu, dorywczość i bezplanowość, iągłąc zmianę miejsca i słuchania kursów, uniemożliwiającą powtarzanie i pogłębianie wykładów, ograniczanie się w przeważnej ilości wypadków odbywanych kursów na samej teorji, bez równoczesnego wprowadzenia jej w czyn dla przekonania o jej słuszności, brak środków naukowych i demonstracyjnych, brak doświadczonych, stałych instruktorów, względnie prelegentów, brak odpowiednio wysokich funduszów, jakich ta akcja wymagała. To też, jak stwierdza Zarząd Główny M. T. R., poza techniką kursów handlowych i kursów dla gospodyń wiejskich, nie otrzymał w spadku po byłem Towarzystwie Kółek Rolniczych, ani tradycji programowej, ani gruntu przygotowanego, ani środków naukowych, ani instruktorów, o ile idzie o oświatę ściśle rolniczą. Nic też dziwnego,

że zaczynając pracę z niczego, nie mógł zaradzić niedomaganiom odrazu, i okres pracy Zarządu Głównego M. T. R. w tym dziale można raczej nazwać okresem eksperymentalności, niż pracy celowej.

Nie mając możności bezpośredniego wpływania na usunięcie powodów, leżących po stronie kółkowców, dążyć musi Zarząd Główny M. T. R. do usunięcia tych niedomagań, które leżą po stronie organizacji, a więc do stworzenia programu dalszej działalności, którаby zdobyte doświadczenie pozwoliła zużytkować i usunąć, jeżeli nie wszystkie, to przynajmniej te błędy, które się usunąć dadzą. W tym celu uważa Zarząd Główny, że trzeba przeprowadzić centralizację programu i metod działania przy Zarządzie Głównym, a wykonanie jego musi polegać na jaknajdalej idącej decentralizacji pracy przez Okręgowe Towarzystwa Rolnicze, które powinny wyłonić z siebie Sekcję oświatową, skupiającą ludzi, chcących naprawdę pracować w tym kierunku, następnie winny mieć do dyspozycji zawodowych instruktorów i prelegentów z miejscowej inteligencji, siły, o ile możności jaknajlepiej obeznane z tym działem wiedzy, w którym będą pracować, nakoniec stworzyć u siebie powiatową centralę środków naukowych i pomocniczych. Oczywiście na te wszystkie cele posiadać też trzeba odpowiednie znaczne fundusze i chętnych do pracy, a tych jest i był niestety brak.

Drugim powodem mniejszej intensywności pracy oświatowej w M. T. R. jest ten, że punkt ciężkości pracy M. T. R., chociaż znacznie w mniejszym stopniu, niż dawniej w Towarzystwie Kółek Rolniczych, leży jeszcze w działalności handlowej. Działalność rolnicza i hodowlana została przejęta i w kierunku i w metodach działania od dawnego Krakowskiego Towarzystw Rolniczego, które handlowej działalności, jako takie, nie prowadziło, powierzając ją osobno do tego powołanym Spółkom i Syndykatowi Rolniczemu. Tymczasem, pomimo że statut M. T. R. jest oparty na ustawie, dotyczącej stowarzyszeń kulturalnych, a nie gospodarczych, że więc środki finansowe oparte są na wkładkach, a nie na udziałach, jak w Spółkach gospodarczych być powinno, że wobec tego niema zastrzeżonej dla Spółek gospodarczych ograniczonej lub nieograniczonej odpowiedzialności, pomimo, że wskutek tego udzielanie kredytu Kółkom Roln. nie może mieć normalnie miejsca, a więc pomimo całej tej niezgodności samej organizacji Kółek Roln., jako zrzeszeń kulturalnych z wymogami, koniecznemi dla zrzeszeń gospodarczych, Małop. Tow. Roln. w oświadczeniu swem programowem podkreśla, że „przejętą po Towarzystwie Kółek Rolniczych działalność w zakładaniu, kontrolowaniu i utrzymywaniu sklepów Kółek Rolniczych, jako podwalinę handlu polskiego i pierwsze stadjum

kooperatywy nadal jaknajintensywniej prowadzić będziemy". Błędny więc ten kierunek tak słusznie krytykowany w byłem Towarzystwie Kółek Rolniczych, który nie pozwolił na rozwój naturalny działalności, najwłaściwszej dla zrzeszenia kulturalnego — rolniczej i oświatowej, utrzymany dalej został, zamiast, ażeby całą organizację handlową, to jest — Sklepy Kółek Rolniczych przekazać całkowicie Związkowi Ekonomicznemu Kółek Rolniczych, jako do tego jedynie najlepiej uzdolnionemu i zorganizowanemu, a cały punkt ciężkości w tych Kółkach, które sklepów nie mają i handlowej działalności nie prowadzą, skoncentrować na działalności oświatowej rolniczej. Według sprawozdania M. T. R. na 2.214 Kółek w Zachodniej Małopolsce, było 844 sklepów, z czego w własnym zarządzie 706 i wydzierżawionych 188, we Wschodniej Małopolsce na 1.339 Kółek — 800 sklepów, czyli ogółem na 3.553 Kółek Rolniczych (z tych niestety wiele na papierze, nieczynnych, gdyż na 2.214 Kółek Zachodniej Małopolski — wpłaciła wkładkę do kasy M. T. R. tylko połowa — 1.189 Kółek) — jest Kółek ze sklepami, czyli właściwie samych sklepów 1.694, to jest połowa, a jeżeli odliczyć nieczynne Kółka — to $^2/_3$, czyli znaczna przewaga strony handlowej, odciągająca ludzi, środki i czas od działalności oświatowej.

Wprawdzie Małopolskie Towarzystwo Rolnicze stara się obecnie również i inne kierunki działalności równorzędnie traktować, a zwłaszcza w zakresie hodowlanym chce utrzymać dawną dobrą tradycję pracy hodowlanej byłego Krakowskiego Towarzystwa Rolniczego, po którem ją przejęło, mając obecnie naukowe kierownictwo swojej hodowli, zapewnione przez znakomitego uczonego prof. Adametza, to jednak działalność handlowa, którą chce nadal wspólnie z innemi kierunkami prowadzić, będzie zawsze kulą u nogi, hamującą rozwój normalny tamtych kierunków. Na Zjeździe przewodników ruchu spółdzielczego z 11 i 12 grudnia 1921 r. w Poznaniu starły się w tej sprawie 2 koncepcje: jedna za zatrzymaniem przez zrzeszenia zawodowe rolnicze w swojej organizacji — działalności handlowej, a druga za rozdzieleniem organizacyjnem obu tych kierunków. Uchwalona rezolucja raczej jest zwycięstwem drugiej koncepcji, gdyż sprzeciwia się bezpośredniemu działaniu organizacyj zawodowo-rolniczych w dziedzinie handlowej. Rezolucja ta brzmi tak:

„Zjazd stwierdza, że interes rolnictwa oraz wzajemny interes organizacyj rolniczych zawodowych i spółdzielni rolnych wymaga wzajemnego współdziałania, jednakże z zastrzeżeniem samodzielności każdego z tych kierunków pracy. Wzajemne przedstawicielstwo w składzie organów jest pożądanem, jako najlepsza gwarancja jednolitej i skutecznej pracy. Organizacje zawodowe winny nadto znaleźć poparcie ze strony organizacyj Spółdzielczych w pracy swej koło podniesienia kultury rolnej".

„Natomiast Zjazd ponownie stwierdza, że nie jest właściwem bezpośrednie działanie organizacyj zawodowo-rolniczych w dziedzinie handlu rolniczego, idącego poza przygotowanie gruntu pod budowę spółdzielczości.“ Jest to stanowisko, które odpowiada metodzie działania w tej sprawie C. T. R. w Warszawie i w Poznaniu, a także we Lwowie, które działalności bezpośredniej handlowej organizacyjnie nie prowadzą, tylko się nią w zakresie inicjatywy, rozważania środków działania i t. d., słowem stroną teoretyczną, ważną dla działalności ogólno-rolniczej, interesują, pozostawiając ją jak w b. Królestwie Spółkom rolnym i Stowarzyszeniom gospodarczem, a jak w Poznańskiem „Rolnikom“. Ta wypróbowana droga tak w Polsce, jak i gdzieindziej (np. w Anglji, Niemczech, Danji) dla zrzeszeń rolniczych, zawodowych, kulturalnych powinna się stać w przyszłości i drogą dla Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, które wówczas dla krzewienia wiedzy rolniczej będzie mogło znacznie intensywniej i skuteczniej pracować, niż obecnie.

(Dokończenie nastąpi).

Prof. dr. Stefan Surzycki.

Zagadnienia rolnicze na gruncie Międynarodowej Organizacji Pracy.

Działalność międzynarodowa w odniesieniu do ogólnych zagadnień rolniczych sprawowana jest przez 2 stale czynne organy, oparte na układach międzynarodowych, a mianowicie :

1) Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie, zajmujący się zagadnieniami ekonomicznemi i naukowemi,
2) Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie, organ stworzonej na podstawie XIII części Traktatu Wersalskiego, Międzynarodowej Organizacji Pracy. Zajmuje się ono kwestjami ustawodawstwa i warunków pracy najemnej również w rolnictwie. Te dwa organy obejmują tą lub inną częścią przypisanych im funkcyj całość problemów rolniczych w zakresie akcji międzynarodowej. Jedyny problem, jaki pozostał do rozwiązania, było stworzenie bezpośredniej i systematycznej reprezentacji producentów rolnych przy powyższych organach.

Co się tyczy M. Instytutu Rolniczego, problem ten został rozstrzygnięty w sposób pomyślny. Jak wiadomo konwencja międzynarodowa zawarta w Rzymie w 1905 r., a powołująca do życia M. I. R., przewiduje, że najwyższą władzą tego ostatniego jest Walne Zebranie, które tworzą delegacje mianowane przez rządy państw zainteresowa-

nych. Pierwszy krok w kierunku zmiany wybitnie urzędowego charakteru M. I. R. uczyniony został uchwałami Walnego Zebrania w 1922 roku i jeszcze w 1924 r., wyrażającemi życzenie, aby w skład oficjalnych delegacyj wchodzili również przedstawiciele narodowych zrzeszeń producentów rolnych. W dalszym ciągu Komitet Stały Instytutu, odczuwając coraz bardziej znaczenie i potrzebę bezpośredniego kontaktu z szerokim ogółem praktycznie pracujących rolników, stworzył niedawno Komisję Stałą Zrzeszeń Rolniczych, składającą się z delegatów ważniejszych związków rolniczych, podanych przez rządy poszczególnych krajów. W chwili obecnej około 200 narodowych związków rolniczych, pochodzących prawie z 50 państw, posiada swych przedstawicieli w łonie tej Komisji. Zadaniem Komisji Stałej jest ustalenie praktycznej współpracy Instytutu z najwybitniejszemi zrzeszeniami rolniczemi, oraz udzielanie opinji i inicjatywy temu ostatniemu we wszelkich zagadnieniach, któremi Instytut się zajmuje.

Stworzenie natomiast bezpośredniej reprezentacji producentów rolnych przy M. Biurze Pracy w Genewie natrafiało dotychczas na niepokonaną trudność. Traktat Wersalski nie przewiduje bowiem tego rodzaju reprezentacji, ani w łonie Rady Administracyjnej, ani Dyrekcji Biura. W artykule 393 tego Traktatu, w ustępie mówiącym o składzie Rady Administracyjnej Biura, która jego działalnością kieruje, powiedzianem jest, że na ogólną liczbę 24 członków Rady 6-ciu winno być delegatami pracodawców, 6-ciu robotników, zaś na 12 delegatów rządowych 8 musi być reprezentantami państw o wybitnym charakterze przemysłowym. Nie tylko więc Traktat nie wspomina ani słowa o rolnictwie, ale przeciwnie nadaje składowi Rady charakter reprezentacji wszechświatowego przemysłu.

Przy tym stanie rzeczy można było myśleć li tylko o stworzeniu nieoficjalnej reprezentacji rolnictwa przy M. Biurze Pracy. Okazja do tego nadarzyła się, gdy na międzynarodowej Konferencji Pracy w 1921 r. figurowały na porządku dziennym zagadnienia specjalnie rolnicze. Wówczas to powstała **Międzynarodowa Organizacja Rolników** (Organisation Internationale d'Agriculteurs), która postawiła sobie za zadanie zorganizowanie poważniejszych zrzeszeń pracodawców rolnych poszczególnych krajów celem przygotowywania i uzgadniania ich zapatrywań wobec zagadnień, stawianych na porządek dzienny Międzynarodowych Konferencyj Pracy, a obchodzących rolnictwo. W działalności swej M. O. R. znalazła oparcie i najbardziej ścisłą współpracę z Międzynarodową Organizacją Pracodawców Przemysłowych (Organisation Internationale des Employeurs Industriels), która uznaje za słuszną dążność pracodawców rolnych do otrzymania bez-

pośredniej reprezentacji w Genewie, gdy kwestje rolnicze staną się przedmiotem dyskusji. Ponieważ cel ten może być zrealizowany jedynie drogą rewizji Traktatu Wersalskiego, M. Org. Pracodawców Przemysłowych, licząc się z życzeniem rolników, aby na terenie Genewy uwzględniane były zasadnicze różnice, zachodzące między rolnictwem a przemysłem, z życzliwością przyjęła do wiadomości fakt powstania odrębnej M. O. R., której zdanie uznaje za miarodajną opinję pracodawców rolnych. Dzięki temu M. O. R. może wysuwać swe postulaty zapomocą sposobu najbardziej skutecznego, z zapewnieniem sobie głosu doradczego w dyskusji nad kwestjami rolniczemi w Genewie o tyle, o ile pozwalają na to odnośne postanowienia Traktatu Wersalskiego.

Ażeby uniknąć podwójnej działalności w swych różnych funkcjach, M. Instytut Rolniczy i M. Biuro Pracy powołały do życia Mieszaną Komisję Doradczą Rolniczą (Commission Consultative Agricole Mixte), której przydano grupę ekspertów z różnych krajów. Eksperci ci zapytywani są przez Komisję o opinję wówczas, gdy okaże się tego potrzeba. Niedawno nastąpiło nowe rozwiązanie w postaci stworzenia Stałego Komitetu Rolniczego przy M. Biurze Pracy, który tworzą delegaci Biura do Międzynarodowej Komisji Doradczej Rolniczej łącznie z grupą wyżej wspomnianych ekspertów. Zadaniem tego Komitetu jest udzielanie opinji na żądanie Dyrektora Biura Pracy we wszelkich kwestjach rolniczych, które tam są rozważane i badane. M. Org. Rolników wyraża swe opinje o zagadnieniach rolniczych, poruszanych w Biurze Pracy jedynie drogą pośrednią, a mianowicie za pośrednictwem delegatów pracodawców, zasiadujących zarówno w Radzie Administracyjnej Biura Pracy, jak też w łonie wyżej wymienionych organów w Genewie.

Należy jeszcze dodać, że M. O. R. jest oficjalnie uznana przez M. Instytut Rolniczy w Rzymie, który zwykle zaprasza jej reprezentantów w charakterze obserwatorów na swoje Walne Zebrania.

Jak wynika z przedstawionego układu stosunków, pracodawcy rolni nie posiadają bezpośredniego wpływu na bieg spraw załatwianych w łonie M. Organizacji Pracy, a w szczególności na działalność Biura Pracy w Genewie. Rozumie się, że fakt ten odbija się niekorzystnie na zagadnieniach rolniczych, będących przedmiotem badań i decyzyj na terenie M. Org. Pracy. Ujawniło się to w sposób jaskrawy na X. Sesji M. Konferencji Pracy w roku bież., której przebieg obrad podałem w n-rze 15 „Rolnika Ekonomisty". Na porządku dziennym tej Sesji figurował m. in. projekt konwencji, dotyczący ubezpieczenia chorobowego pracowników rolnych. Mimo, że kwestja ta odnosiła się wyłącz-

nie do rolnictwa, zainteresowane sfery nie były powołane w odpowiednim czasie przez Biuro Pracy do wydania o niej swej opinji. Zadowolono się jedynie, stosownie do życzenia wyrażonego przez Radę Administracyjną Biura Pracy na 35 Sesji (kwiecień 1927), zakomunikowaniem treści projektu konwencji M. Instytutowi Rolniczemu w Rzymie oraz grupie ekspertów, (powołanych swego czasu do współpracy z Mieszaną Komisją Doradczą Rolniczą), prosząc o pisemne opinje. M. Org. Rolników została powiadomiona o projekcie konwencji dla rolnictwa na 2 tygodnie przed otwarciem Konferencji, gdy był on już wydrukowany i rozesłany. O ile mi wiadomo, M. Instytut Rolniczy nie udzielił opinji o tym projekcie. Również M. O. R. z powodu braku czasu nie była w stanie zająć stanowiska w tej sprawie. Jedynie kilku ekspertów nadesłało swe opinje (z Polski p. Senator Stecki), które notabene są bardzo różnorodne, a w niektórych punktach nawet sprzeczne ze sobą. Nie mogły więc stanowić one miarodajnej opinji ogółu pracodawców rolnych. Mieszana Komisja Doradcza Rolnicza, która od czasu swego powstania, to jest od 1922 r. odbyła zaledwie 2 sesje, z bliżej nieznanych powodów nie rozpatrywała projektowanej konwencji dla rolnictwa. W rezultacie projekt ten został uchwalony bez uwzględnienia zasadniczych różnic, zachodzących między rolnictwem a przemysłem.

Warto nadmienić, że M. Biuro Pracy posiada specjalnie wydział rolniczy, który jednakże nie utrzymuje prawie żadnego kontaktu z organizacjami pracodawców rolnych i nie okazuje większej żywotności.

Wpływ więc M. O. R. na działalność M. Biura Pracy, jakkolwiek teoretycznie w drodze pośredniej istnieje, w praktyce posiada bardzo małe znaczenie. Przyczyną tego jest po pierwsze słabość tej organizacji. Należy bowiem do niej niewielka ilość narodowych zrzeszeń rolniczych (z Polski — Rada Naczelna Organizacyj Ziemiańskich), a następnie brak jej sprężystego kierownictwa. Obranie za siedzibę M. O. R. Londynu również uznać należy z wielu względów za niekorzystne dla rozwoju tej organizacji. Drugą przyczyną zupełnego braku wpływu pracodawców rolnych na M. Biuro Pracy jest istnienie Mieszanej Komisji Doradczej Rolniczej, (wyłonionej, jak wyżej wspomniałem, przez M. Instytut Rol. i M. Biuro Pracy), która utrudniając pozycję M. O. R. wobec Biura Pracy, sama nie odgrywa żadnej roli i ogrywać jej nie może, wskutek braku bezpośredniego kontaktu z narodowemi zrzeszeniami pracodawców rolnych.

Pozyskanie odpowiedniego wpływu rolników na działalność M. Organizacji Pracy jest sprawą niezmiernie ważną i aktualną, jeżeli

chce się uniknąć na przyszłość podobnie lekceważącego traktowania zagadnień rolniczych, jak to miało miejsce na ostatniej Sesji Konferencji Pracy. Będzie to jednak wówczas możliwe, mimo nieuwzględnienia interesów rolnictwa przez XIII część Traktatu Wersalskiego, jeżeli miarodajne czynniki rolnicze powierzą reprezentację swych interesów wobec M. Org. Pracy jednemu tylko autorytatywnemu organowi międzynarodowemu. W tym wypadku wchodziłyby w rachubę M. Organizacja Rolników, lub okazująca coraz to większą żywotność Międzynarodowa Komisja Rolnicza w Paryżu. W żadnym razie wyrazicielką interesów pracodawców rolnych w stosunku do M. Organizacji Pracy nie powinien być M. Instytut Rolniczy, wzgl. ciało przez niego wyłonione, gdyż dzięki swemu oficjalnemu charakterowi zawsze krępowany on będzie we wszelkich wystąpieniach wytycznemi polityki rządów.

Mówiąc o zagadnieniach, dotyczących M. Organizacji Pracy, uważam za konieczne przedstawić w kilku słowach okoliczności, towarzyszące udziałowi polskiej delegacji w ostatniej, to jest X. Międzynarodowej Konferencji Pracy. Pragnę zwrócić uwagę na ustosunkowanie się naszej delegacji rządowej do zagadnień, będących przedmiotem obrad tej Konferencji. Ustosunkowanie to uzależnione było od instrukcyj i dyrektyw, otrzymanych przez delegację. Ze względu na konsekwencje, jakie wywołują wszelkie akty międzynarodowe uchwalane w Genewie w ustawodawstwie pracy, a co za tem idzie, w stosunkach gospodarczo-społecznych każdego kraju, słusznym się wydaje zwyczaj, przyjęty w innych państwach, że delegacje rządowe otrzymują instrukcje na Konferencje Pracy na mocy uchwały Rady Ministrów. Tymczasem, o ile mi wiadomo, rządowa delegacja polska działała na podstawie instrukcyj, otrzymanych wyłącznie od Ministra Pracy, podczas gdy inni zainteresowani Ministrowie w pierwszym rzędzie Rolnictwa oraz Przemysłu i Handlu nie mieli wpływu ani na treść udzielonych delegacji instrukcyj, ani też na skład jej osobowy, który był wybitnie jednostronny. W ten sposób wśród delegacji rządowej nie było przedstawiciela Ministerstwa Rolnictwa, jak to miało miejsce w delegacjach rządowych całego szeregu państw, mimo że Polska jest krajem par excellence rolniczym i że na porządku obrad tegorocznej Konferencji jeden z punktów porządku dziennego specjalnie dotyczył rolnictwa (ubezpieczenie chorobowe pracowników rolnych), a drugi również musiał je interesować (wolność związków zawodowych). W rezultacie stanowisko rządowej delegacji polskiej było więcej niż negatywne wobec postulatów, zgłaszanych przez reprezentantów pracodawców rolnych, a całkiem obojętne wobec żywotnych interesów

wień oficjalnych przedstawicieli Sowietów na XV Zjeździe Ros. Partji Komunistycznej w grudniu ub. r. wynika, władze Związku nie przygotowały należycie akcji zakupów zboża na r. 1927/8, co było jedną z przyczyn ich częściowego fiasca.

Jednakowoż istotnych przyczyn niepowodzenia kampanji zbożowej w r. 1927/8 należy szukać w płaszczyźnie ogólnej sowieckiej polityki gospodarczej w ostatnich latach. Nacjonalizacja przemysłu i górnictwa przez Sowiety doprowadziła do rezultatów bardzo opłakanych. Mimo tego, że w chwili obecnej, według danych oficjalnych, produkcja przemysłowo-górnicza doszła ilościowo do norm przedwojennych, to jednak na skutek wadliwej organizacji i kierownictwa, koszty jej są nadzwyczaj wygórowane, wytwarzany zaś towar jakościowo bardzo zły. Wskutek tego ceny na wytwory przemysłowe są w Z. S. S. R. znacznie wyższe od artykułów rolniczych i to w proporcji, niespotykanej w żadnem cywilizowanem państwie. W rezultacie zdolność nabywcza na artykuły przemysłowe u ludności miejskiej jest naogół znacznie większa niż u ludności wiejskiej. Stąd większość wyrobów przemysłowych, pochodzących z unarodowionych przedsiębiorstw, osiada głównie po miastach, a tylko stosunkowo nieznaczna część dochodzi na wieś. Tem też objaśnia się „głód towarowy" wśród włościaństwa, będący w Z. S. S. R. niemal chronicznem zjawiskiem, zważywszy, że dowóz zagranicznych wytworów przemysłowych, będących przedmiotami powszechnego użytkowania, jest stale hamowany przez państwowy monopol eksportowy. Wobec tego, że nienormalny ten objaw odbijał się wysoce ujemnie zarówno na samym przemyśle jak na konsumencie wiejskim oraz znajdywał niepomyślne dla Sowietów reperkusje w politycznych nastrojach szerokich mas włościańskich, władze sowieckie napoczęły w roku gosp. 1926/7 politykę zbliżania „nożyc", t. j. usuwania rozpiętości między cenami na wytwory gospodarstwa wiejskiego a przemysłu. W tym celu przy rządowych zakupach artykułów rolnych zaczęto płacić podwyższone ceny, a równocześnie z tem przeprowadzono redukcję cen na produkty unarodowionego przemysłu. Dodać przy tej sposobności należy, że zniżka cen na wytwory przemysłowe była zupełnie mechaniczną i że nie towarzyszyło jej konieczne w takich wypadkach obniżenie kosztów produkcji. Rezultatem omawianych posunięć było następujące ukształtowanie się indeksów cen na podstawie grupy towarów:

	Południowa Ukraina		Północny Kaukaz	
	1. X. 26	1. X. 27	1. X. 26	1. X. 27
Indeks cen na artykuły rolne sprzedawane przez włościan	1.64	1.78	1.63	1.72
Indeks cen na artykuły przemysłowe nabywane przez rolnika .	2.37	2.04	2.42	2.21
Stosunek pierwszego indeksu do drugiego	0.63	0.82	0.60	0.74

(Z artykułu Szechomowa w n-rze listopadowym miesięcznika „Ekonomiczeskoje Obozrenje" z r. b. str. 44.)

Z liczb tych wynika, że ostrza „nożyc" rzeczywiście znacznie się do siebie zbliżyły. Praktyczne wyniki tego zjawiska nie dały na siebie długo czekać. W I półroczu 1927 nastąpił gwałtowny wzrost popytu ze strony włościaństwa na artykuły przemysłu. Poza wyżej omówionemi przyczynami natury ekonomicznej wpłynęły na to zjawisko obawy bliskiej wojny, które zresztą były świadomie rozpowszechniane przez same Sowiety, celem wywołania efektu na międzynarodowym terenie. Wobec niedostatecznej podaży artykułów ze strony unarodowionego przemysłu oraz nieposiadania

dostatecznych zapasów, już w prędkim czasie nastąpiło ogołocenie rynku z wytworów przemysłowych.

Okoliczności te skomplikowały przebieg kampanji rządowych zakupów zboża na rok 1927/8. Okazało się bowiem, że przemysł sowiecki nie jest zupełnie nastawiony na pokrycie wzmożonego zapotrzebowania ze strony szerokich mas ludności po zbiorach r. 1927. Stąd też już w III kwartale tego roku znaczna część wytworów przemysłu została wykupiona. W okresie tym włościaństwo, celem uzyskania gotówki na te zakupy, sprzedało organom sowieckim i kooperatywom znacznie większą ilość artykułów swego gospodarstwa niż w tym samym czasie r. 1926 (w r. 1927 — 2.805 tys. t., 1926 — 2.561 tys. t.). Jednakowoż w następnych miesiącach, w miarę jak podaż wytworów przemysłowych spadała, zboże zjawiało się na rynkach w ilościach coraz to mniejszych, o czem zresztą wspomnieliśmy na samym początku niniejszej korespondencji. Nie pomogło tu nawet przystąpienie władz sowieckich do ściągania w tym czasie podatku rolniczego, które w poprzednich latach przyczyniało się w okresie jesiennym do intensywniejszej sprzedaży ziemiopłodów, celem zdobycia środków na jego zapłacenie.

Jednakowoż słabej podaży zboża ze strony rosyjskiego włościaństwa nie można objaśniać wyłącznie brakiem dostatecznej ilości artykułów przemysłowych na rynkach sprzedaży. Rolnik bowiem produkuje i sprzedaje poza zbożami również rośliny przemysłowe, zwierzęta, masło, jaja i t. p. Stąd też podaż zbóż z jego strony jest w znacznym stopniu uwarunkowana od konjunktury rynkowej również na inne wytwory gospodarstwa wiejskiego. W tym celu zobaczmy jak te konjunktury kształtowały się w ostatnim czasie na terytorjum Z. S. S. R.

Naczelnem zadaniem polityki gospodarczej Sowietów jest industrjalizacja kraju. W trosce o zapewnienie przemysłowi odpowiedniej ilości surowca wprowadzono specjalną politykę w stosunku do rolnictwa, zmierzająca do rozwinięcia wytwórczości roślin przemysłowych i artykułów hodowli zwierzęcej, czemu zresztą w znacznym stopniu sprzyja obecny ustrój agrarny Z. S. S. R. Posunięcia te zresztą miały także cele natury bardziej ogólnej: chodziło tu również o znaczne uzależnienie włościaństwa od unarodowionego przemysłu, a tem samem od wpływów polityki rządowej. W wyniku tego wszystkiego w ustosunkowaniu cen na poszczególne grupy artykułów gospodarstwa wiejskiego nastąpiło swoiste rozwarcie się „nożyc". Ceny na zboże bowiem są nieproporcjonalnie niskie do cen na artykuły hodowli zwierzęcej i na rośliny przemysłowe. Przeciętny roczny indeks cen na zboża z 118,9 w roku gosp. 1925/6 spadł na 105,8 w roku gosp. 1926/7 (1913 = 100), gdy analogiczny indeks cen na artykuły hodowlano-zwierzęce w tym samym czasie podniósł się bardzo pokaźnie z 141,9 na 163,1 (według danych Lud. Komisarjatu Handlu Z. S. S. R.). W warunkach takich włościaninowi rosyjskiemu opłaca się sprzedawać raczej artykuły hodowli zwierzęcej niż zboże w ziarnie, które z korzyścią może używać na spasanie inwentarza żywego lub na zwiększenie osobistej konsumpcji. Fakt ten potwierdza następujące zestawienie, ilustrujące wewnętrzną strukturę dochodów pieniężnych rosyjskiego rolnika w dwuch ubiegłych latach gospodarczych (dane Narkomtorga z artykułu Drozdowa w n-rze 295 pisma „Ekonomiczeskaja Żizń" z r. 1927; liczby te dotyczą tylko produktów oddawanych na zakupy rządowe):

	Zboża.	Rośliny przemysłowe.	Artykuły hodowl. zwierz.	Razem.
Rok gosp. 1925/6	60,4%	12,0%	27,6%	100%
Rok gosp. 1926/7	49,1%	13,2%	37,7%	100%

Z liczb tych wynika jasno, że rola zbóż w dochodzie pieniężnym włościanina spadła ostatnio na korzyść innych artykułów, a głównie artykułów hodowlano-zwierzęcych, bo rośliny przemysłowe nie mają jeszcze większego znaczenia.

Błędy polityki cen na artykuły rolnicze stały się zrozumiałe dla Sowietów dopiero na jesieni 1927, gdy kampanja zakupu zboża zaczęła dawać złe rezultaty. Stąd też podniosły się głosy domagające się przeprowadzenia zmian w ustosunkowaniu się cen na poszczególne grupy artykułów gospodarstwa wiejskiego. Równocześnie z tem władze sowieckie czynią wielkie wysiłki w kierunku zaopatrzenia wsi w artykuły przemysłowe, celem spowodowania włościaństwa do wyzbywania się zboża na większą skalę. Rezultaty tych zabiegów okażą się widoczne w najbliższych miesiącach.

Ż. J.

Kronika krajowa.

A. Finanse i kredyt:

Kronika finansowa. W okresie sprawozdawczym, t. j. od dnia 23 ub. m. do dnia 7 b. m., na giełdzie walutowej obroty dewizami były niewielkie. Większe tranzankcje odbywały się z zupełnem pominięciem giełdy, gdyż banki prywatne zaspokajały swe zapotrzebowania na prowincji lub też zagranicą. Na giełdzie zapotrzebowanie pokrywał Bank Polski. Dewizy nie wykazywały większych wahań. New York notowano bez zmian po kursie 8,90. Jedynie Londyn wykazywał w dalszym ciągu większe wahania i notowano go w granicach 43,45$^{3}/_{4}$—43,39$^{1}/_{2}$. Za dolara Bank Polski płacił nadal utrzymane kursy.

W obrotach międzybankowych notowano Gdańsk w granicach 173,65—173,83, a Berlin 212,40—212,70. Czerwońca w obrotach międzybankowych notowano po 3,60—3,59 dol.

Na giełdzie papierów procentowych w omawianym wyżej czasokresie 8% listy zastawne Banku Gosp. Krajowego oraz 8% obligacje tegoż banku utrzymały się na poziomie 93% ich wartości nominalnej. 8% listy zastawne Państwowego Banku Rolnego notowano również bez zmian po 93 w procentach nominału. 8% listy złot. Tow. Kredytowego Ziemskiego w Warszawie notowano w granicach 82—83.

Na giełdzie poznańskiej notowano 8% dolarowe listy zastawne Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego po 92,75. Podkreślić wypada zupełny brak na rynku papierów: 8% dolarowych listów zastawnych Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego oraz 8% listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie.

Nasuwa się przypuszczenie, iż objaw ten stoi w związku z zakupami dokonywanemi przez Bank Polski na rachunek Państwowego Funduszu Kredytowego, lub też na powiększenie ilości papierów własnego funduszu zapasowego.

W rachunkach Banku Polskiego w styczniu zaszły następujące zmiany: Kruszec oraz waluty, dewizy i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia a wynoszące łącznie 31/XII 1.207,4 milj. zł., w ciągu ub. miesiąca zmniejszyły się i w dn. 31/I wynosiły 1.165,9. Waluty, dewizy i t. p., niezaliczone do pokrycia, wynoszące w dn. 31 grudnia ub. r. 207,1, zmniejszyły się i w końcu ub. m. wynosiły 200,3 milj. zł. Obieg biletów bankowych nie uległ zmianom i wynosił 31 stycznia 1.003,3. Natychmiast płatne zobowiązania, wynoszące 31 grudnia ub. r. 659,8, 31/I wynosiły 637,2 milj. zł. W pozycji tej rachunek państwowego funduszu kredytowego zmniejszył się w poszczególnych dekadach stycznia (117,9—117,5) i na koniec ubiegłego miesiąca wynosił 113,2, a więc w styczniu z tego funduszu została zwolniona suma 10,5 milj. zł. Portfel wekslowy zwiększył się w ciągu ub. m. o 4,9 milj. zł. i wynosił 460,7. Pożyczki zabezpieczone papierami, wynoszące w ostatniej dekadzie ub. roku 40,9 milj., w dn. 31-go stycznia wykazują sumę 41,5 milj. zł. Papiery funduszów zapasowych wzrosły w ciągu stycznia o 18,2 milj. i w końcu tego miesiąca wynosiły 55,1 milj. zł. Inne pozycje nie wykazywały większych zmian.

Kredyty na meljoracje rolne. Kredyty te udzielone na podstawie ustawy z dn. 22 listopada 1925 r. przez Państwowy Bank Rolny z funduszów administrowanych, w niedostatecznej mierze przyczyniają się do rozwoju meljoracyj rolnych, wobec czego Ministerstwo Rolnictwa opracowało i przesłało na Radę Ministrów projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, mający na celu rozszerzenie akcji pomocy kredytowej na cele meljoracyjne rolnictwa.

Według tego projektu mają być przeznaczone pewne sumy z funduszu meljoracyjnego na potanienie kredytów meljoracyjnych i w innych instytucjach kredytowych. W ten sposób Państwowy Bank Rolny przestałby być dla rolnictwa jedynem dostępnem źródłem tych kredytów. (Dla przypomnienia podajemy, iż kredyty meljoracyjne, udzielane z funduszów administrowanych przez Państw. Bank Rolny, oprocentowane są na 5% w stosunku rocznym.)

Projekt przewiduje również pewne ulgi dla nieużytków, które naskutek przeprowadzonych meljoracyj stałyby się gruntami użytkowemi. Grunty takie, niepodlegające obecnie podatkowi gruntowemu, zwolnione byłyby od tego podatku na przeciąg lat 15-tu.

B. Spółdzielczość:

Stan spółdzielczości rolniczej w Polsce. Ostatnio ukazał się rocznik Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej za rok 1926. Według powyższego Zjednoczenie obejmowało 7 związków rewizyjnych, a mianowicie: Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielni Rolniczych w Warszawie, Krajowy Patronat Spółdzielni Rolniczych we Lwowie (Ekspozytura w Krakowie), Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych w Krakowie, Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczo-Handlowych we Lwowie, Związek Spółek Rolniczych w Księstwie Cieszyńskiem w Cieszynie, Polski Związek Raiffeisena w Katowicach, oraz Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych w Toruniu.

Wymienione związki spełniały działalność patronacką i rewizyjną w stosunku do wszystkich typów spółdzielni rolniczych, a więc Kas Spółdzielczych (Kas Stefczyka i powiatowych Kas rolniczych), spółdzielni mleczarskich, rolniczo-handlowych, lniarskich, jajczarskich, wikliniarskich, budowlanych, młynów, piekarni i rzeźni spółdzielczych i wielu innych. W roku 1926 należało ogółem do Zjednoczenia 2.257 spółdzielni różnych typów z liczbą członków 416 tysięcy. Powyższe spółdzielnie posiadają 7 central gospodarczych dla wspólnych zakupów, ewent. wspólnej sprzedaży, a nadto własny bank spółdzielczy pod firmą Centralna Kasa Spółek Rolniczych, założony w r. 1909 przez ś. p. Dr. Franciszka Stefczyka.

Największy obszar działania obejmuje związek warszawski, najstarszym jest Krajowy Patronat we Lwowie, utworzony w r. 1899 za inicjatywą Dr. Stefczyka przy Wydziale Krajowym Sejmu Galicyjskiego. Najmłodszy i najsłabszy narazie jest Związek Toruński.

W porównaniu z rokiem 1925 wzrosła liczba spółdzielni w ciągu r. 1926 o 289, z czego najsilniejszy rozwój wykazują kasy spółdzielcze oraz spółdzielnie mleczarskie.

Z życia spółdzielni rolniczych. Życie wsi naszej w ubiegłym roku przebiegało pod znakiem wytężonej pracy organizacyjnej nietylko w dziedzinie oświaty zawodowej, lecz i w dziedzinie zrzeszeń gospodarczych. Dowodem tego jest poważny przyrost spółdzielni rolniczych, skupiających się w Związku Rewizyjnym Polskich Spółdzielni Rolniczych w Warszawie. Związek ten w dniu 1 stycznia 1926 r. obejmował 998 spółdzielni, gdy w dniu 1 stycznia r. b. — 1295. Przyrost za rok ubiegły wyniósł 297 spółdzielni, z czego 143 przypada na spółdzielnie kredytowe t. zw. Kasy Stefczyka, 148 na spółdzielnie mleczarskie i 6 na spółdzielnie lniarskie, owocarskie i t. p.

Po uwzględnieniu tego przyrostu Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielni Rolniczych obejmował na 1 stycznia 1928 r.:

742	Kas Stefczyka,	
454	spółdzielni mleczarskich,	
85	„	rolniczo-handlowych,
5	„	młynarsko-piekarskich,
3	„	centrale gospodarcze,
6	„	różnych (lniarskich, budowlanych i owocarskich).

Razem: 1295

Opiekę nad temi spółdzielniami wykonuje Związek Rewizyjny przy pomocy fachowego personelu lustratorskiego, zgrupowanego bądź w centrali Związku w Warszawie (ul. Kopernika 30), bądź w oddziałach, a więc w Wilnie (ul. Jagiellońska 3), w Brześciu nad Bugiem (ul. Sienkiewicza 27), bądź wreszcie w Łucku na Wołyniu (ul. Jagiellońska 2). Ogólna ilość personelu zatrudnionego w Związku Rewizyjnym wynosi 102 osoby.

Poza zwykłą rewizją i opieką lustratorską Związek Rewizyjny udziela bądź ustnie w biurze, bądź też piśmiennie wszelkich wskazówek z dziedziny organizacji i prowadzenia spółdzielni jakoteż dostarcza spółdzielniom wszelkich druków.

C. Ustawodawstwo:

Renta ziemska. W myśl rozporządzenia Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Reform Rolnych z dn. 30. 12. r. ub. na cele reformy rolnej w związku z wynagrodzeniem za nieruchomości ziemskie przejęte na własność Państwa, wypuszczona zostaje Serja I 5% państwowej renty ziemskiej w złotych w złocie na sumę 50.000.000.

Obligacje renty opiewać będą na okaziciela w odcinkach po 100, 500, 1000 i 5000 zł. w złocie. Każda obligacja zaopatrzona będzie w 20 półrocznych kuponów oraz talon. Kupony płatne będą półrocznie z dołu, w czasie 1 czerwca i 1 grudnia każdego roku, pierwszy zaś 1 czerwca r. b.

Umorzenie obligacyj renty ziemskiej nastąpi nie później niż po upływie 41 lat od daty ich wypuszczenia, i odbywać się będzie drogą losowań lub skupu z wolnej ręki.

Kupony z zapadłym terminem płatności oraz wylosowane obligacje państwowej renty opłacane będą w Centralnej Kasie Państwowej, kasach skarbowych, Państwowym Banku Rolnym, Banku Gospodarstwa Krajowego, Pocztowej Kasie Oszczędności oraz ich oddziałach.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

Tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwowie znosi rozp. Prezydenta z dn. 16. I. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 7, poz. 40).

Organizację urzędów skarbowych i komisyj szacunkowych do podatku dochodowego i przemysłowego w okręgu izby skarbowej zmienia rozp. Min. Sk. z dn. 31. XII. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 7, poz. 47).

Statut Towarzystwa kredytowego przemysłu polskiego normuje rozp. Min. Sk. z dn. 31. XII. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 7, poz. 49).

Polowania na łosie-byki, dropie i wiewiórki zabrania rozp. Min. Roln. z dn. 10. I. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 7, poz. 50).

Regulamin przewozowy dla bezpośredniej niemiecko-polsko-sowieckiej komunikacji towarowej ustala rozp. Min. Kom. z dn. 12. I. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 7, poz. 51).

Układ polsko-niemiecki o wykonaniu art. 312 Traktatu Wersalskiego ogłoszono w D. U. R. P. Nr. 8, poz. 52—3.

Emisję serji I 5% renty ziemskiej normuje rozp. Min. Sk. z dn. 30. XII. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 8, poz. 58).

Regulamin Głównej i Wojewódzkich Rad naprawy ustroju rolnego ustala rozp. Min. Ref. Roln. z dn. 10. I. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 8, poz. 60).

Emigrację do Argentyny wstrzymuje rozp. Min. Pr. z dn. 17. I. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 8, poz. 62).

Kontrolę ubezpieczeń reguluje rozp. Prezydenta z dn. 26. I. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 9, poz. 64).

Cła maksymalne wprowadza rozp. Min.: Sk., Prz. i H. oraz Roln. z dn. 25. I. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 9, poz. 66).

Ulgi celne na nasiona drzew iglastych ustanawia rozp. Min.: Sk., Prz. i H. oraz Roln. z dn. 21. I. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 10, poz. 82).

Opłaty stemplowe od obrotu papierów wartościowych obniża rozp. Min. Sk. z dn. 23. I. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 10, poz. 83).

D. Polityka handlowa:

Wywóz ziemniaków polskich do Czechosłowacji. Czechosłowackie Ministerstwo Rolnictwa na skutek starań Konsulatu R. P. w Pradze zgodziło się zezwolić na dowóz ziemniaków z Polski i wydało odpowiednie zarządzenia. Dla uzyskania zwolnienia zakazu dowozu ziemniaków z Polski do Czechosłowacji w r. 1928 niezbędne jest w myśl nowych obowiązujących przepisów przedłożenie czechosłowackiemu ministerstwu rolnictwa oświadczenia, że rządowi polskiemu nie jest znane ukazanie się wrzodów rakowatych na ziemniakach na terytorjum Państwa Polskiego. Oświadczenie takie zostało już złożone. P. I. E.

Eksport nasion buraczanych do Czechosłowacji. Konsumcja nasion buraków cukrowych w Czechosłowacji wynosi w latach ostatnich około 700 wagonów, produkcja około 500 wagonów, eksport zaś około 150 wagonów, wobec tego import tylko dla potrzeb własnych wynosi około 350 wagonów.

Polska, posiadając na eksport około 500 wagonów, mogłaby powyższe zapotrzebowanie Czechosłowacji zaspokoić nawet całkowicie. Jednakże w eksporcie do Czechosłowacji zainteresowane są równie silnie Niemcy, mające poparcie zwłaszcza wśród Niemców czeskich.

Następstwem tego stanu rzeczy jest, że Czechosłowacja, w stosunku do której traktat handlowy z Polską nie omawia i nie normuje handlu tym artykułem, wprowadziła nietylko zasadniczy zakaz jego importu, lecz także różne ograniczenia i utrudnienia formalne w wypadkach pozwoleń indywidualnych w rodzaju zezwoleń przywozu na każdy wagon zosobna, cła wręcz prohibicyjnego i trzymania wagonów na granicy aż do wyniku badań analitycznych, tak, że wszelki eksport z Polski stał się problematyczny, jeśli nie zupełnie niemożliwy.

Konsekwencją tego było, że w kampanji ubiegłej olbrzymia większość zapotrzebowania Czechosłowacji na nasiona buraków cukrowych została pokryta przez kilku największych eksporterów niemieckich, którzy uzyskali od rządu czechosłowackiego specjalne zwolnienie ich nasion zarówno od cła, jako też od formalności importowych, podczas gdy nasiona polskie podlegały i jednym i drugim.

Nadto Rada rolnicza praska wystąpiła niedawno do rządu z wnioskiem, aby zniósł tranzytowe składy nasion buraczanych i chmielu, jakie się znajdują na terytorjum czechosłowackiem, co w praktyce jest skierowane głównie przeciw Polsce.

Zbyt chmielu polskiego w Austrji. Według informacji Państwowego Instytutu Eksportowego istnieją duże możliwości zbytu chmielu polskiego w Austrji. Artykuł

ten na rynku austrjackim jest dotychczas słabo znany, i wskazane jest z wielu względów zainteresowanie się eksporterów tym rynkiem. P. I. E.

Eksport drzewa z Polski. Rola Polski jako eksportera na europejskim rynku drzewnym staje się coraz poważniejszą. Eksport drzewny posiada tendencję zwyżkową zwłaszcza w ostatnich latach, począwszy od roku 1923 i staje się jedną z poważniejszych pozycji naszego całkowitego eksportu. W szeregu eksporterów na europejski rynek Polska stoi na drugiem miejscu, co jest uwidocznione na poniżej podanej tabliczce:

Finlandja	5.948,9 tys. tonn
POLSKA	4.970,0 „ „
Szwecja	3.844,0 „ „
Rumunja	1.110,9 „ „
Rosja	1.649,3 „ „
Jugosławja	1.355,8 „ „
Norwegja	511,7 „ „
Estonja	256,0 „ „
Litwa	255,0 „ „

Dane powyższe odnoszą się do r. 1926. Zważywszy, że państwa wymienione powyżej eksportują około 90% całej ilości drzewa, dostarczanej na rynek przez kraje europejskie, dochodzimy do przekonania, że Polska obejmuje około 23% całkowitego eksportu. Struktura wewnętrzna eksportu polskiego według ogólnikowego podziału na 3 grupy daje liczby następujące:

Rok	Ogółem tys. tonn	Drewno surowe tys. tonn	Drewno półobrobione tys. tonn	Wyroby z drzewa tys. tonn
1923	2.722,8	1.615.1	1.072,3	35,4
1924	2.007,5	590,0	1.356.4	61,0
1925	3.267,7	1.582,3	1.593,1	92,4
1926	4.970,0	2.992,0	1.909,1	69,0
9 mies. 1927	4.977,3	3.153,0	1.769,9	54,3

W czteroleciu 1923—1926 eksport całkowity wzrósł o 182½%, podczas gdy eksport drewna surowego wzrósł o 185,2%, nawpół obrobionego do 178% i wyrobów drzewnych do 196,3%. Odchylenia wskaźników tych są stosunkowo nieznaczne, co wskazywałoby, że ustosunkowanie się poszczególnych grup wywozu nie zmienia się, wzrastając w sposób naogół jednolity. Nie można jednak uważać za stan normalny nadmiernego udziału drewna nieobrobionego w eksporcie ogólnym. Okoliczność, że drewno surowe było niejako wyciągane z Polski przez naszych odbiorców wbrew czynnikom naturalnym, potwierdza poniekąd fakt, że stanowi ono nieporównanie większy procent w eksporcie z okręgów zachodnich i centralnych państwa najsilniej uprzemysłowionych aniżeli z okręgów wschodnich. Zawarte ostatnio prowizoryczne porozumienie, w myśl którego Niemcy zgadzają się na importowanie z Polski do 250 mtr³, to jest około 750 tys. tonn drzewa tartego rocznie, zmieni niezawodnie sytuację eksportową w sposób zasadniczy, a korzystny dla stron obu, gdyż przyczyni się do obniżenia cen na rynku niemieckim, wykazującym bardzo silne zapotrzebowanie wskutek ożywionego ruchu budowlanego. Dzięki tej ugodzie uniknięto również wprowadzenia przez Polskę wysokich ceł wywozowych, które, jak wszelkie zarządzenia prohibicyjne, musiałyby być uważane za zło konieczne niepożądane dla obu stron. Interesującym jest fakt, że o ile w wywozie drewna surowego decydujące miejsce zajmują Niemcy

(66% w r. 1926), o tyle eksport drewna nawpółobrobionego jest znacznie więcej zróżniczkowany pod względem swego przeznaczenia, co wykazuje poniższa tabela:

	1925 r.	1926 r.
	tys tonn	
Anglja	484,0	734,8
Niemcy	686,7	469,4
Holandja	73,8	146,5
Czechosłowacja	32,5	66,2
Belgja	55,7	55,8
Francja	28,1	44,0
Łotwa	19,9	30,2
Danja	21,2	26,4
Szwecja	5,6	6,5
Austrja	1,5	5,6
Węgry	1,1	4,2
Inne kraje	183,0	319,5
Razem	1.593 1	1.909,1

Obok faktu stosunkowo znacznego rozbicia eksportu pod względem krajów przeznaczenia, co ilustruje powyższa tablica, i co należy uważać za moment dodatni, można się z niej również przekonać, że wywołane zakazem przywozu zmniejszenie się eksportu do Niemiec o 217,3 tys. tonn zostało skompensowane w zupełności, a nawet uzyskano nadwyżkę eksportu w stosunku do roku poprzedniego o 316 tys. tonn, w czem partycypują wszystkie kraje wymienione, oprócz Niemiec, oraz szereg drobnych odbiorców, ukrytych w rubryce „inne kraje". Dowodzi to prężności tego działu produkcji polskiej, wchodzącego w coraz poważniejszym charakterze na poszczególne rynki obce.

P. I. E.

Cła maksymalne. Rozporządzeniem Ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dn. 25 stycznia b. r. (Dz. Ust. Nr. 9, poz. 66) ustalone zostały cła maksymalne w wymiarze o 100% wyższym od stawek normalnych, a pozatem taryfa maksymalna przewiduje clenie importowanych zbóż, strączkowych, kapusty, cieląt i owiec. Cła maksymalne stosowane być mają do towarów, pochodzących z krajów, nie mających z Polską uregulowanych stosunków handlowych, przyczem stosowanie tych ceł może być zawieszane na określony czas względem krajów, z któremi są prowadzone rokowania o traktat handlowy. Znaczenie tego rozporządzenia streszcza się w tem, że o ile Niemcy zerwą pertraktacje o konwencję handlową lub Rosja ich nie zechce wszcząć, względnie będą je przedłużać i sabotować, taryfa maksymalna zostanie wprowadzona w życie, w razie przeciwnym zapewne zostanie zawieszona względem Niemiec i Rosji, względem zaś innych krajów, nie mających z nami traktatów, nie może mieć praktycznego znaczenia.

E. Varia:

Komunikat Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Poznaniu. Dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu w r. 1919 liczy się z wybitnym udziałem w wystawie rolników, jako z objawem wysoce pożądanym wobec znaczenia, jakie posiada rolnictwo w kraju, w którym około 70% ludności żyje na roli. Dlatego też stworzono w wystawie specjalny na szeroką skalę zakrojony „Dział Rolniczy", obejmujący następujące grupy względnie działy:

I. **Produkcja rolna:** 1) Nasiennictwo, 2) Produkcja roślinna, 3) Meljoracje oraz kultury łąk i pastwisk.

II. **Produkcja zwierzęca:** 1) Żywe zwierzęta, 2) Martwe eksponaty związane z produkcją zwierzęcą, 3) Mleczarstwo i jajczarstwo.

III. **Leśnictwo:** 1) Gospodarstwo leśne, 2) Łowiectwo.

IV. **Ogrodnictwo.**

Znaczenie wystawy dla rolnictwa jest ogromne. Przez jaknajwybitniejszy udział w wystawie — rolnictwo nie zrobi ofiary, a odniesie korzyści nietylko moralne i propagandowe — przez okazanie swej żywotności — lecz odniesie bezpośrednio korzyści materjalne. Jak każda bowiem gałąź życia gospodarczego rolnictwo potrzebuje wymiany produkcji. Muszą być rynki zbytu i źródła zakupu; trzeba je zbliżyć do siebie za pomocą eksponatów. Żyjemy pod hasłem standaryzacji. Musimy poznać, jak nasz towar ma wyglądać. Na cóż przydałaby się największa produkcja rolnicza, gdyby nie znalazła korzystnych rynków zbytu? Odwrotnie bogate rolnictwo stanowi dla przemysłu niesłychanie pojemny wewnętrzny rynek zbytu. Wystawa rolnicza będzie zogniskowaniem tego, co rolnicy między sobą wymieniają (materjał hodowlany, nasiona i t. p.) scentralizowaniem artkułów przemysłowych, które rolnicy potrzebują do produkcji, wreszcie pokazem tego, co rolnicy mają do oddania na eksport, lub wewnętrzny rynek miejski.

Z polepszeniem życia gospodarczego Polski pójdzie w parze zmniejszenie różnicy między cenami przemysłowych środków produkcji, a cenami za produkty rolne, a zmniejszająca się rozpiętość tych dwóch czynników stanowi automatycznie o intensyfikacji rolnictwa.

Rolnictwo Polski Zachodniej ma specjalny obowiązek godnego wystąpienia na Powszechnej Wystawie Krajowej, raz dlatego, że produkcja rolna i przemysł rolniczy tych dzielnic są najbardziej rozwinięte, a powtóre, ponieważ ze względu na bliskość Poznania, udział w wystawie dla wystawców tych dzielnic będzie ułatwiony.

Ponieważ **„ostatni termin** wypełnienia i podpisania formularzy zgłoszeń" (według regulaminu dla wystawców w dziale rolniczym P. W. K.) **upływa z dniem 1 marca 1928 r.**, dlatego Wielkopolska Izba Rolnicza prosi, aby przyszli wystawcy zgłosili swój udział w wystawie w czasie możliwie najszybszym, gdyż dopiero na podstawie zażądanych przez wystawców metraży przystąpi Dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej do budowy poszczególnych pawilonów.

Hodowcy zwierząt zgłaszają swój udział w wystawie dopiero w r. 1929.

Wszelkich szczegółów dowiedzą się wystawcy w wydanej przez Zarząd P. W. K. broszurce zawierającej „regulamin i warunki dla wystawców w Dziale Rolniczym P. W. K. w Poznaniu w r. 1929", po którą należy się zgłosić do **Dyrekcji Powszechnej Wystawy Krajowej — Dział Rolniczy — Poznań, ul. Grunwaldzka 22**, gdzie można jednocześnie otrzymać formularze zgłoszeń.

Główna Rada Naprawy Ustroju Rolnego. Dn. 30 ub. m. odbyło się posiedzenie Rady Głównej Naprawy Ustroju Rolnego pod przewodnictwem p. Ministra Reform Rolnych.

Pan Minister zobrazował w dłuższem przemówieniu wyniki prac nad przebudową ustroju rolnego i przedstawił ich plan na okres najbliższy.

Przytoczone poniżej dane liczbowe, na które p. Minister powoływał się w swem przemówieniu, świadczą o znacznych postępach, jakie dają się zobrazować w tej dziedzinie.

rozparcelowano w r.	1925	—	121.398 ha.
„ „ „	1925	—	218.288 „
„ „ „	1927	—	238 985 „
Scalono w roku	1925	—	68.118 ha
„ „ „	1926	—	146.524 „
„ „ „	1927	—	269.053 „

oraz ok. 130 tysięcy ha, który scalenia dokonano, lecz ze względu na wcześniejszą zimę nie wprowadzono jeszcze na grunt.

Przy znoszeniu służebności wydzielono ekwiwalentu:

w roku 1925 — 18.928 ha
" " 1926 — 42.861 "
" " 1927 — 82 882 "

Rada Państwowego Instytutu Eksportowego. W myśl art. 6 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 17 września 1927 r. o Państwowym Instytucie Eksportowym, p. Minister Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrami Skarbu i Rolnictwa wyznaczył następujące organizacje społeczno-gospodarcze do delegowania po jednym członku do Rady Instytutu:

1) Związek Izb Przemysłowo-Handlowych, 2) Rada Naczelna Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, 3) Centrala Związku Kupców, 4) Związek Polskich Organizacyj Rolniczych. 5) Polski Związek Organizacyj i Kółek Rolniczych, 6) Związek Banków w Polsce, 7) Centralny Związek Polskiego Przemysłu Górnictwa, Handlu i Finansów, 8) Naczelna Organizacja Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski, 9) Zrzeszenie Związków Przemysłowych Zachodniej i Południowej Polski.

Kronika zagraniczna.

Z międzynarodowych spraw cukrowniczych. Dn. 19-go ub. m. ukazał się wreszcie dawno oczekiwany dekret prezydenta Machado o redukcji tegorocznej cukrowniczej produkcji Kuby do 4 miljonów tonn. Z ilości tej przeznaczono: 3.050.000 t. na eksport do Stanów Zjednoczonych, 600.000 t. — do innych krajów, 150.000 t. na spożycie wewnętrzne i 200.000 t. na rezerwę. Produkcja tegoroczna Kuby wyniesie o 508.521 t. mniej, niż w roku ub. i o 884.658 t. mniej, niż w kampanji 1925/26.

W związku z sanacyjnemi posunięciami Kuby przedstawiciele przemysłu cukrowniczego Czechosłowacji, Niemiec i Polski na konferencjach w dn. 18 i 19 stycznia w Berlinie przyjęli za podstawę łączną wysokość eksportu z tych krajów w kampanji 1928/29 w ilości 1.150.000 tonn cukru, przyczem ustalili podział tego eksportu pomiędzy te trzy państwa w stosunku: Czechosłowacja — 66%, Polska — 17½% i Niemcy — 16½%. W razie, gdyby w kampanji 1928/29 okazało się, że ilość cukru eksportowego jest większa, aniżeli przyjęto, jako liczba podstawowa 1.150.000 t., wówczas nadwyżka ponad przydzielony danemu eksportowi procent winna być na jego własny koszt z obrotu wycofana i zamagazynowana. W razie, gdyby w jesieni r. b. na ostatecznych konferencjach z Kubą ogólna ilość prawa eksportu Czechosłowacji, Polski i Niemiec ustanowiona została na mniej, niż 1.150.000 t., wówczas uchwalenie tego zniżonego kontyngentu eksportowego uzależnia się od jednogłośności wszystkich stron, a różnica między 1.150.000 t. i nowooznaczoną ilością zostanie podzielona według inego klucza procentowego. Ratyfikacja berlińskiego protokułu z 19 stycznia r. b. ma nastąpić najpóźniej w dn. 20 lutego. Wszelkie uchwały tracą swą wartość w razie, gdyby paryskim protokułem uchwalone postanowienia nie zostały w jesieni r. b. wprowadzone w czyn.

(Gazeta Cukrownicza Nr. 4 i 5.)

Australja.

Ochrona rodzimego przemysłu cukrowniczego. Premjer Bruce złożył w końcu r. z. oświadczenie, że rząd australijski zdecydowany jest przedłużyć na dalsze trzechlecie obowiązujący obecnie w Australji bezwzględny zakaz przywozu cukru. Wzamian za tę wydatną ochronę przemysł cukrowniczy zobowiązał się do niepodnoszenia uzgodnionej z rządem ceny cukru na rynku wewnętrznym i do sprzedaży cukru, użytkowanego jako surowiec do wyrobu przetworów owocowych i cukierniczych, przeznaczonych na eksport, po światowej cenie rynkowej.

Podstawę obecnych cen na cukier w Australji stanowi Ł 27 za tonnę cukru surowego. Cena detaliczna rafinady wynosi 4½ pensa za funt angielski w sprzedaży detalicznej.

Zakaz przywozu cukru umożliwia Australji utrzymywanie bardzo wysokich cen cukru na rynku wewnętrznym i sprzedaż nadmiarów eksportowych na rynku angielskim.

Czechosłowacja.

Podniesienie intensywności hodowli trzody chlewnej w Czechosłowacji. Czeska sekcja morawskiej rady rolniczej zorganizowała w Wyższej Szkole Rolniczej w Bernie przy współudziale krajowego morawskiego instytutu dla badań zootechnicznych, pierwszy kurs hodowli nierogacizny. Inauguracyjny wykład wygłosił prof. dr. Taufer, zaznaczając, że niedobór w bilansie handlowym z powodu braku odpowiednio intensywnej hodowli w Czechosłowacji wynosił 1.506 milj. kor. cz. w sześcioletnim okresie od 1920 r. Niedobór powstały z importu tłuszczu, słoniny, mięsa i szynek wynosił w tym samym okresie 3.768 milj. kc. Zaznaczyć należy, że eksport mięsa, tłuszczu, słoniny, szynki i t. p. w Czechosłowacji wynosi zaledwie 4% importu. Przyczyną bierności hodowli nierogacizny prof. Tafer widzi w nedostatecznej ochronie celnej w odniesieniu do trzody chlewnej wagi od 60—120 kg. oraz niedoskonałej organizacji hodowli i eksportu nierogacizny. Zaznaczyć należy, że wprowadzenie takiej ochrony dla sztuk tej wagi godziłoby przedewszystkiem w interesy polskiego eksportera nierogacizny, gdyż ten typ nierogacizny przeważa w dostawach polskich dla rynku czechosłowackiego, podczas gdy Rumunja, Jugosławja i Węgry dostarczają większych sztuk typu mięsnego.

Danja.

Stan inwentarza w roku 1927. W roku zeszłym zostały w Danji objęte spisem jedynie większe zwierzęta domowe: konie, bydło rogate i trzoda chlewna. W porównaniu do roku poprzedniego wyniki spisu tegorocznego wykazały nieznaczne zmiany. Okazało się, że zwiększyła się ilość bydła rogatego oraz trzody chlewnej, zmniejszył się natomiast stan koni.

	1926	1927
Bydło rogate	2.838.000 szt.	2.912.000 szt.
Konie	548.000 szt.	524.000 szt.
Trzoda chlewna	3.122.000 szt.	3.729.000 szt.

W ciągu ostatnich lat ilość bydła rogatego ustawicznie wzrasta. W ostatnim czasokresie 1926—1927 zaszły następujące zmiany w poszczególnych grupach bydła:

Ilość sztuk	w r. 1926	w r. 1927
Buhaje	71.884	63.246
Woły	82.767	70.760
Krowy i pierwiastki .	1.479.812	1.512.626
Jałowice	498.546	495.386
Cielęta poniżej 1 roku	705.203	769.931

Wynika z powyższego, że wzrost dotyczy wyłącznie ilości bydła mlecznego oraz cieląt poniżej 1 roku, przyczem ze zmian w ilości tych ostatnich można wnioskować, że w następnych latach ilość bydła w Danji znowu się zwiększy. Zwiększenie stanu inwentarza w tych dwóch grupach zasługuje tem bardziej na uwagę, że zostało ono osiągnięte w roku, w którym bydło duńskie dziesiątkowały choroby.

Spadek ilości wołów i buhajów trwający od roku 1925 należy tłumaczyć pogorszeniem konjunktur dla mięsa i wyrobów mięsnych na rynku międzynarodowym.

Obniżanie się ilości koni w Danji stoi w ścisłym związku z zwiększającem się zastosowaniem siły motorowej, szczególne automobili. W Kopenhadze naprzykład lość koni wynosiła w roku 1923 — 12.200, w r. 1925 — 7.300, w r. 1927 tylko 4.800; na

prowincji spadek ten nie jest tak gwałtowny, natomiast zupełnie nie ma ubytku w ilości koni zatrudnionych w rolnictwie; stytystyka duńska wykazuje, że ilość ta raczej się wzmaga.

Niezmiernie ciekawy jest fakt, że duńskie sfery rolnicze właśnie w okresie kryzysu, w jakim niewątpliwie dziś się znajdują, — najwięcej uwagi poświęcają najważniejszemu działowi swej produkcji, a mianowicie produkcji trzody chlewnej. Ostatnio bardzo ciekawe oświetlenie tego zagadnienia dała prowadzona w fachowej prasie duńskiej polemika, czy produkcja świń jest za duża i czy należy ją ograniczyć. Wielu poważnych fachowców wychodzi z założenia, że gwałtownie forsowana produkcja i wywóz bekonów spowodowały nadmiar tego artykułu na rynku angielskim ,skutkiem czego obniżyła się jego cena; mniemają oni, że gdyby produkcję tę ograniczono o 10 do 15%, wówczas zwyżka cen przyniosłaby ad walorem za mniejszą ilość bekonów to samo, co obecnie uzyskuje się przy cenach niższych za większą ilość towaru.

Inni uważają, że zmniejszenie wywozu bekonów przez proste zmniejszenie stanu inwentarza nie byłoby uzasadnione. W rozmaitych gospodarstwach koszty wytwarzania bekonów są różne. I tak naprzykład statystyka z r. 1926, sporządzona w 112 gospodarstwach, wykazała, że koszty produkcji większych świń, które należy obliczać w pięciu grupach, wahają się tak znacznie, że w najmniej rentownej grupie wykazują one straty w sumie 7 koron duńskich na sztuce, podczas gdy w najbardziej rentownej dają 45 koron zysku. Racjonalizacja produkcji oraz eksportu winna zatem wybrać sobie jako kryterjum nie surowe liczby produkcji i eksportu oraz ceny, lecz rentowność gospodarstw. W danym wypadku miałyby gospodarstwa, których produkcja świń w stosunku do innych działów gospodarstwa nadmiernie wzrosła, — ograniczyć ilość posiadanej trzody chlewnej i w ten sposób dział ten proporcjonalnie ustosunkować do innych działów.

Danja dąży również do dalszego zracjonalizowania organizacji zbytu. Zwraca się obecnie baczną uwagę na fakt, że ubój trzody chlewnej przeznaczony na eksport odbywa się nieregularnie, ponieważ według obliczeń tegorocznych waha się on w państwie od 63.000 do 101.000 sztuk tygodniowo. Otóż przystępuje się do zmniejszenia rozpiętości pomiędzy temi liczbami, aby umożliwić bardziej stałe notowania cen, tem samem umożliwić producentom większą pewność w kalkulacji.

Dążenia sfer producentów idą również w kierunku dalszego podniesienia jakości bekonów. W tej dziedzinie zamierzają duńczycy wzmocnić swoją pozycję na rynku angielskim, aby nie potrzebowali liczyć się z konkurencją. Środkiem ku temu mają być większe od dotychczasowych bekoniarnie, które zamierzają wybudować; niezależnie od tego ma nastąpić poprawa smaku bekonów przez zwrócenie specjalnej uwagi na żywienie świń.

Wprowadzenie tych zmian nie da się oczywiście tak szybko uskutecznić, aby mógł być niemi objęty znaczny przyrost inwentarza ostatnich dwóch lat.

Stan w roku	Knury od 4 miesięcy	Maciory od 4 miesięcy prośne	Maciory od 4 miesięcy nieprośne	Świnie tuczne od 4 miesięcy	Prosięta od 2—4 miesięcy	Prosięta do 2 miesięcy	Ogółem
1925	14.426	208.617	81.131	555.255	878.002	779.656	2.517.087
1926	17.759	277.955	112.726	648.134	1.055.386	1.010.366	3.122.326
1927	19.600	278.500	118.200	794 500	1.348.000	1.169.700	3.728.500

Jak wynika z powyższego zestawienia przybyło ogółem w ciągu ostatniego roku 606.174 sztuk. Przyczyną tego znacznego wzrostu trzody w ogólności jest przybytek 100.000 macior w okresie 1925/26, które w ostatnim roku gospodarczym znalazły się w stadjum produkcji.

Mogliby się Duńczycy pysznić takiemi rezultatami, gdy nie głosy ostrzeżenia o zmianach w konjunkturze oraz fakt, że to masowe pomnożenie świń odbiło się częściowo na ich jakości. Jak bowiem wykazały obliczenia, największe straty wobec obniżenia się cen poniosły właśnie te gospodarstwa, w których ilość trzody chlewnej najbardziej wzrosła. Należy się po tem wszystkiem spodziewać, że z własnej inicjatywy ograniczą one hodowlę świń i poszukują ekwiwalentu w gospodarstwie mlecznem.

Jugosławja.

Nowe cukrownie. Die Deutsche Zuckerindustrie w Nr. 3 z 21 ub. m. donosi, że w Zamborze rozpoczęto budowę nowej cukrowni. Kapitał zakładowy przedsiębiorstwa, wynoszący 20 miljonów dinarów, podzielony na 40.000 akcyj 500-dinarowych, stanowi w przeważnej części własność okolicznych rolników, przyszłych plantatorów buraków dla nowopowstającej cukrowni. Cukrowni rolniczej w Zamborze mają być przyznane przez rząd jugosłowiański daleko sięgające ulgi podatkowe. Na podobnych zasadach projektowane jest założenie drugiej cukrowni rolniczej w Pozega w Slawonji.

Niemcy.

O znakowanie jaj przywożonych do Niemiec. W ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy zrzeszenia producentów w obu największych państwach importujących jaja t. j. w Anglji i Niemczech podejmują usilne starania celem ochrony rodzimej produkcji jaj. Wyrazem tych dążeń są liczne memorjały, któremi zasypywane są angielskie i niemieckie sfery oficjalne. Czyniąc zadość żądaniom rodzimej wytwórczości, parlament angielski zwrócił się w grudniu roku 1926 do rządu z prośbą o rozpatrzenie przygotowanego przez wytwórców projektu wprowadzenia obowiązku stemplowania każdego importowanego jaja.

Równocześnie parlament upoważnił rząd do wydania odnośnego rozporządzenia.

Analogicznie sprawa przedstawia się w Niemczech. I tu zapadła taka sama uchwała w kwietniu 1927 r.

W obu wypadkach żądania wytwórców, opierały się na założeniu, że jaja importowane, skazane na dłuższy transport, dochodzą na rynki zbytu w stanie gorszym pod względem jakości, a zaofiarowywane po cenach niższych, stanowią przedmiot nieuczciwej konkurencji dla produkcji rodzimej, — albowiem konsument nie jest w stanie odróżnić jajo rodzime świeższe od jaja zagranicznego, lecz kieruje się różnicą cen, faworyzując nieświadomie i niesłusznie towar importowany. A zatem zarówno interesy producenta jak i konsumenta wymagają wprowadzenia takich norm przywozowych, któreby pozwoliły konsumentom w każdej chwili odróżnić jajo wyprodukowane w kraju od jaja zagranicznego. Jedynym środkiem zmierzającym do tego celu byłby zakaz przywozu jaj niezaopatrzonych w znaki pochodzenia.

Rządy angielski i niemiecki dotychczas rozporządzeń takich nie wydały. Dzięki daleko idącym zastrzeżeniom podniesionym przez sfery handlowe angielskie i niemieckie rządy nie uzyskały pewności co do skuteczności rozporządzeń proponowanych przez producentów.

Poniżej podajemy opinję w tej sprawie berlińskiej Izby Przemysłowo-Handlowej przesłanej do Ministerstwa Rolnictwa i Aprowizacji Rzeszy, która jest równocześnie opinją innych tego rodzaju instytucji w Niemczech i Anglji.

Izba berlińska stwierdza, że założenia producentów są mylne. Jaja przywożone do Niemiec pochodzą w 50% z Danji, Holandji, Polski i Jugosławji. W krajach tych organizacja zbytu jest z uwagi na charakter eksportowy tak nastawioną, że jaja z tych państw dochodzą do rąk niemieckiego konsumenta przeważnie szybciej aniżeli jaja niemieckie. Co więcej organizacja handlu jajami szczególnie w Holandji i Danji, które łącznie obejmują 1/4 importu niemieckiego, — stoi na daleko wyższym poziomie aniżeli w Niemczech, skutkiem czego przy lepszem aniżeli w Niemczech obchodzeniu się

z towarem (prześwietlaniu, sortowaniu, opakowaniu), jakość i smak jaj zagranicznych na rynkach niemieckich niejednokrotnie przewyższa jakość i smak jaj rodzimych. Dochodzi do tego jeszcze zagadnienie wielkości jaj; wobec racjonalniejszej produkcji w krajach eksportujących, jaja zagraniczne są większe i cięższe, będąc tem samem bardziej pożądane przez konsumenta niemieckiego.

Jeśliby rząd w takich warunkach zdecydował się na wydanie rozporządzenia o znakowaniu jaj zagranicznych, to nietylko by na tem niemieccy producenci nie zyskali, lecz wprost przeciwnie: zachodzi obawa, że w ten sposób opinja konsumenta zwróci się przeciwko towarowi rodzimemu.

Właściwą drogą, prowadzącą do ochrony i rozwoju rodzimej produkcji jaj są racjonalizacja i intensyfikacja produkcji i należyte zorganizowanie zbytu jaj w Niemczech. W ten tylko sposób mogą być wyrównane szanse konkurencyjne niemieckiej wytwórczości na międzynarodowym rynku jajczarskim.

W następstwie takiego rozumowania, Izba uważa, że znakowanie jaj zagranicznych w celu ochrony produkcji krajowej jest zbędne, a zarządzenia w tym duchu wydane, mogą się przyczynić do tego, że jaja zagraniczne będą bardziej jeszcze faworyzowane.

Propoganda niemieckich nasion buraka cukrowego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. W końcu roku ub. przybył do U. S. A. p. Belilowsky, przedstawiciel jednej z najpoważniejszych saksońskich firm eksportujących nasienie buraka cukrowego, który w szeregu prelekcyj i konferencyj z zainteresowanemi czynnikami amerykańskiemi zdołał znakomicie wzmóc zainteresowanie tamtejszj produkcji buraczanej nasionami niemieckiemi. Fakt ten jest wysoce znamiennym dowodem, że znakomite nasiona polskie będą mogły konkurować z towarem niemieckim jedynie przy racjonalnie zorganizowanej propagandzie handlowej. W stosunkach z Ameryką same nadesłanie próbek i analiz nie okazuje się wystarczającem i wysoce pożądanem jest, by producenci polscy we własnym dobrze zrozumianym interesie starali się o nawiązanie bezpośredniego kontaktu z odbiorcami, idąc w ślady swych niemieckich konkurentów.

Ukraina.

Ukraiński eksport drobiu. Eksportem drobiu z terenu Ukrainy Sowieckiej zajmuje się organizacja kooperatywna „Kooptach", która według planu na jesienny i zimowy sezon roku gospodarczego 1927/28 przepuścić miała przez posiadaną w Darnicy pod Kijowem tuczarnię 320 tys. sztuk różnego drobiu; do dnia 1 stycznia b. r. plan ten wykonany został w 75%. Z ogólnej produkcji drobiu tuczonego około 80% przeznaczone jest na eksport, przyczem do dnia 1-go stycznia b. r. eksportowano istotnie około 30 wagonów drobiu bitego; gęsi kierowane były do Niemiec, Austrji i Czechosłowacji, zaś kury tylko do Niemiec, chociaż zainteresowanie na nie wykazują również rynki francuski, włoski i czechosłowacki.

Wobec korzystnych konjunktur eksportowych zdolność produkcyjna tuczarni w Darnicy ma być powiększoną do wysokości 640 tys. sztuk rocznie, pozatem w końcu roku ub. otworzono w Koziatynie zbudowaną według wszelkich reguł techniki nowoczesnej chłodnię dla jaj i drobiu bitego, która w dalszym stopniu przyczyni się do usprawnienia i wzmożenia eksportu. Zaznaczyć wreszcie należy, że poza drobiem bitym wywozi się z Ukrainy poważne ilości smalcu gęsiego, kierowanego między innymi do Polski.

Ukraiński eksport spirytusu. Produkcja spirytusu na Ukrainie Sowieckiej w roku gospodarczym 1927/28 wynieść ma 4,1 milj. wiader, t. j. o 13,4% więcej od produkcji kampanji ubiegłej. Wzrost produkcji pozostaje w ścisłym związku z intensyfikacją wywozu spirytusu, który osiągnąwszy już korzystne rezultaty na rynku tureckim, ma

być obecnie skierowany również do Grecji. Przez port odeski ma być wysłany obecnie do Grecji transport 200 tonn spirytusu.

Przegląd piśmiennictwa.

A. Piśmiennictwo krajowe.

„Kurjer Warszawski" w art. p. **T. N.** z dn. 31 stycznia p. t. **„Cła maksymalne i waloryzacja ceł"** omawia te dwa zagadnienia celne. Autor szczegółowo omawia sprawę ceł maksymalnych, niestety jednak pomija genetyczny ich związek z wojną gospodarczą polsko-niemiecką. Jednakże bez uwzględnienia, że wprowadzono je w znacznym stopniu jako środek, któryby miał Niemcy, a również i Rosję, skłonić do wszczęcia rokowań o traktat handlowy, a więc zaradzić dotychczasowemu stanowi beztraktatowemu, rozporządzenia tego niepodobna rozumieć. Rolę swoją w tym kierunku ono już odegrało, a jakkolwiek obecnie wobec wszczęcia z obydwoma krajami rokowań będzie względem nich zawieszone, jednakże niewątpliwie nadal ją odgrywa, bo w razie zerwania lub niedojścia do skutku tych rokowań zostałoby niewątpliwie zastosowane. Skoro autor nie bierze pod uwagę tej specyficznej roli ceł maksymalnych, nic dziwnego, że wnioskuje o ich praktycznej nieużyteczności. Sądzi bowiem, że „cła maksymalne zastosowane efektywnie znajdą tylko bodaj co do Hiszpanji i Portugalji, odgrywających w naszym bilansie handlowym rolę zgoła nie pierwszorzędną", a jednak zmuszą kupców do kłopotliwej czynności wyrabiania świadectw pochodzenia względem „wszystkich towarów dla stwierdzenia, że pochodzą one z kraju, posiadającego z nami traktat, i że mogą korzystać z ceł normalnych". Istotnie, ta poważna objekcja techniczna powinna być rozważona przez czynniki rządowe w tym wypadku, jeśli cła wywozowe mają mieć faktyczne zastosowanie niewielkie i niemal przygodne.

W sprawie waloryzacji ceł autor bardzo słusznie wypowiada się przeciwko zastosowaniu do obowiązującej taryfy celnej ogólnego mnożnika waloryzacyjnego, albowiem „od chwili załamania się kursu złotego nastąpiły poważne zmiany zarówno w naszej strukturze gospodarczej, jak w wysokości stawek autonomicznych, w systemie traktatowym i systemie ceł konwencyjnych; zachodzi również obawa, że nie dość oględna waloryzacja stanowić mogłaby asumpt do ogólnej zwyżki cen. Z tych względów zasadniczo zdecydowana juz waloryzacja nie może się ograniczyć do podwyższenia stawek proporcjonalnie do obniżenia parytetu walutowego, lecz musi być odmienna co do różnych towarów".

W dalszych wywodach autor stwierdza, że dla przywrócenia przeciętnej wartości ochronnej cła należałoby podnieść średnio o $33^1/_3\%$, co jest zgodne w przybliżeniu z wzrostem w czasie dwu lat ubiegłych wkaźnika cen artykułów przemysłowych. Ale od tej przeciętnej mogą być uchylenia dla poszczególnych artykułów wzwyż, nawet do 72%, dla innych zaś być niższe od mnożnika przeciętnego, „aż do pozostawienia stawek obecnych bez zmiany". Będzie więc to zmiana strukturalna naszej taryfy celnej, pewnego rodzaju „paljatyw wobec mającej być wprowadzoną w życie nowej taryfy", nad którą obecnie rząd intensywnie pracuje z udziałem przedstawicieli sfer gospodarczych.

Autor wyraża uzasadnione przypuszczenie, że tak rozumiana waloryzacja ceł pociągnie za sobą „pewne zasadnicze posunięcia w dziedzinie reglamentacji przywozu", myśląc zapewne o zniesieniu ograniczeń przywozowych, spowodowanych słabą wartością ochronną taryfy zdewaluowanej.

Inż. T. Śliwiński w artykule **„Melasowa stacja doświadczalna przy cukrowni w Gnieźnie"** (Gazeta Cukrownicza Nr. 5) zastanawia się nad celowem użytkowaniem

melasu w kraju i zdaje sprawę z dwuletnich rezultatów prac założonej przez Związek Zachodnio-Polskiego Przemysłu Cukrowniczego stacji melasowej gnieźnieńskiej. Wychodząc ze słusznego założenia, że melas tylko w niewielkich stosunkowo ilościach zużytkowywany jest u nas na paszę i że przerób jego w gorzelniach przemysłowych i drożdżowniach ograniczony jest z konieczności głównie przez ustawę o monopolu spirytusowym, opierającą produkcję spirytusu w lwiej części na przerobie ziemniaków, stacja melasowa „oparła swe badania na t. zw. alkalicznej fermentacji melasu bez jego uprzedniego odcukrzania, przyczem otrzymane były jako główne produkty: gliceryna, alkohol etylowy i aldehyd octowy, te dwa ostatnie utlenione w dalszym ciągu na kwas octowy; jako zaś uboczne produkty — drożdże oraz nawóz sztuczny potasowo-azotowy". „Opracowana też została specjalna metoda do wydestylowania ze sfermentowanego melasu gliceryny. W zakresie przerobu alkoholu i aldehydu octowego opracowana została metoda utleniania zapomocą prądu elektrycznego powyższych produktów na lodowaty czyli 100% kwas octowy, który może służyć za punkt wyjścia dla fabrykacji acetocelulozy oraz najlepszego ze znanych gatunków jedwabiu sztucznego i dalej długiego szeregu przetworów technicznych oraz soli octowych, wreszcie, jako kwas konsumcyjny". „Prócz powyższych opracowano metodę otrzymywania z kleistych wywarów stałego drobno mielonego nawozu sztucznego potasowo-azotowego, zawierającego te główne składniki nawozowe, które burak z ziemi wyciąga i które w rezultacie przechodzą do melasu, oraz te niecukry buraka, które koncentrują się w melasie. Bardzo ciekawe doświadczenia nad temi nawozami w porównaniu z normalnemi standartowemi nawozami potasowemi i azotowemi prowadzi prof. Terlikowski w Poznaniu. Badania te wykazały, że używane do alkalizacji sole nie wpływają ujemnie na wzrost roślin, a ciała organiczne, zwarte w melasie, potęgują wpływ soli, zwłaszcza potasowych i fosforu".

Na mocy powyższych doświadczeń projektowane jest założenie większej fabryki przetwórczo-melasowej. Autor przypuszcza, że „po osiągnięciu całkowitej sprawności przedsiębiorstwa można będzie podnieść cenę melasu do 200 zł. i wyżej za tonne i dawać udziałowcom wysoką dywidendę tak, jak to wogóle dają chemiczne fabryki. W rezultacie wyższej ceny za melas cukrownie będą mogły płacić wyższą cenę za buraki". „W razie pomyślnych konjunktur i szerszego rozwoju przedsiębiorstwa możnaby jeszcze dodatkowo stworzyć wytwórnię alkoholu absolutnego i produkować spirytusowe mieszanki napędne".

W Nr. 32 **„Kurjera Warszawskiego"** p. **K. St.** omawia w artykule p. t. **„Rokowania polsko-niemieckie"** sprawę działalności spółek handlowych i przemysłowych niemieckich w Polsce oraz polskich w Niemczech, która to sprawa ma być rozwiązana w t. zw. „małej umowie handlowej".

Omawiając na wstępie postanowienia, dotyczące działalności spółek obcych na terytorjach kontrahentów oraz dając zarys wytycznych, jakiemi się w tej sprawie kieruje polityka handlowo-przemysłowa państwa polskiego, autor stwierdza, że „mimo, że zasady powyższe, dotyczące działalności obcych spółek w Polsce, są jednobrzmiące niemal we wszystkich traktatach handlowych, zawartych przez Polskę, i nie zawierają specjalnych przywilejów (poza sferą przemysłu naftowego) nawet dla państw, z któremi Polska związana jest umowami politycznemi, Niemcy wysuwają żądanie, dotyczące przyznania im praw kraju najbardziej uprzywilejowanego nietylko co do traktowania spółek, dopuszczonych do działalności w Polsce, ale również co do sprawy osiedlania się ich spółek oraz nabywania, posiadania lub dzierżawienia nieruchomości".

Tego rodzaju żądania są, zdaniem p. H. St., sprzeczne zasadniczo z systemem koncesyjnym, „jaki co do spółek zagranicznych będzie niewątpliwie zachowany w Polsce, nawet w razie zmiany ustawy akcyjnej".

Autor powołuje się na traktat handlowy francusko-niemiecki, w którym Niemcy nie uzyskały praw kraju najbardziej uprzywilejowanego przy osiedlaniu się przedsiębiorstw niemieckich we Francji, „która utrzymała system koncesyjny w stosunku do spółek niemieckich i zgodziła się na takież traktowanie swych spółek w Niemczech", czyniąc jedynie zastrzeżenia, aby „na podstawie systemu zezwoleń nie czynić przeszkód w tworzeniu spółek, sprawujących czynności ogólnie dozwolone dla spółek innych państw, oraz aby odwołanie danego pozwolenia nie opierało się wyłącznie na motywach konkurencji". Autor stwierdza więc, że w umowie francusko-niemieckiej zawarowano nawet pośrednio prawo odwołania koncesji, „gdy spółka dopuszcza się przekroczeń praw i przepisów, obowiązujących w danym kraju".

Kończąc swe uwagi, autor mówi:

„Stanowisko Polski nie może być w tej dziedzinie inne. Obok niebezpieczeństw politycznych, które spowodowały odmówienie Niemcom przez Francję praw kraju najbardziej uprzywilejowanego w dziedzinie osiedlania się spółek niemieckich we Francji, Polskę skłania do tego szereg innych motywów równie poważnych. Mimo charakteru wzajemności, jakie posiadać będą postanowienia traktatowe o działalności spółek obcych. Z praw przyznanych korzystać będzie w rzeczywistości wyłącznie strona niemiecka. Otóż plany ekspansji gospodarczej Niemiec na Wschód, potęga finansowa grup gospodarczych niemieckich i metody walki konkurencyjnej przy pomocy kredytów długoterminowych stwarzają specjalne niebezpieczeństwa dla Polski.

„Z niebezpieczeństw tych, przypuszczać należy, zdaje sobie dobrze sprawę delegacja polska do rokowań z Niemcami i niewątpliwie odrzuci żądania, godzące w naszą niezależność gospodarczą."

* * *

Obecnie w Niemczech toczy się dyskusja na temat, jaki jest wogóle związek pomiędzy handlem zagranicznym a rozwojem dobrobytu narodowego. Głos w tej sprawie w interesującym odczycie zabrał p. Susat, dyrektor działu statystyki gospodarczej. Na tle tego odczytu zamieścił p. **Goryński** w Nr. 38 **„Epoki"** artykuł, który w streszczeniu podajemy.

P. Susat twierdzi, że jeśli bilans handlowy jest bierny, to nie usunie bierności ani sztuczne ograniczenie przywozu, ani sztuczne popieranie i forsowanie wywozu. „Mogą się zmienić i w jednym i w drugim wypadku liczby absolutne po obu stronach bilansu handlowego, ale nie zmieni się sam fakt niedoboru. I w jednym i w drugim wypadku sztucznego wpływania na handel zagraniczny wynikiem będą tylko przesunięcia w handlu wewnętrznym, które zazwyczaj będą szkodą dla życia gospodarczego".

P. Goryński stwierdza, że rozumowanie to jest oparte na starej prawdzie, że kto chce sprzedawać, ten musi też i kupować.

Autor kwestjonuje jednak pobór przykładu, użytego przez p. Susat. P. Susat bowiem powołuje się na fakt, że w 1926 r. import owoców południowych, wartości 180 milj. marek przyczynił się do bierności bilansu handlowego Niemiec. Zdaniem p. Goryńskiego p. Susat ma słuszność, twierdząc, że „gdyby ten przywóz owoców południowych był zakazany, nikt w Niemczech nie byłby zaoszczędził sobie przypadającej na niego części owych 180 miljonów marek złotych, ale byłby ją wydał na coś innego", dalej zaś powiada (czego słuszność p. Goryński częściowo kwestjonuje), że „nie mogąc sprzedać do Niemiec owoców południowych, eksporter zagraniczny tych owoców nie byłby w Niemczech kupił towaru do tej samej łącznej wartości".

„Naturalnie — mówi p. Goryński — rzeczywistą zapłatą za owoce nie są żadne marki, ani złote, ani papierowe, tylko zawsze ostatecznie jakiś towar. Usuwając ze swego zakupu 180 miljonów marek złotych za owoce południowe, Niemcy równocześnie niszczą to swoje zadłużenie zagranicą, które dopiero zagranicy umożliwia nabycie towarów w Niemczech za tę samą kwotę. Zatem zakaz przywozu luksusowego nie

tworzy w kraju zakazującym nowych wartości, ale przeciwnie krępuje jego produkcję w innych dziedzinach."

Tu autor zarzuca p. Susat'owi, że nie uwzględnia dostatecznie ustopniowania towarów w skali potrzeb życiowych. O możności sprzedaży decyduje „odpowiednia cena i gust nabywcy". „Kto więc koniecznie potrzebnego mu towaru niemieckiego nie będzie mógł zapłacić pomarańczami, ten w razie konieczności zapłaci drogą pośredniej wymiany, międzynarodowym clearing'iem towarowym".

Zdaniem autora do rzeczywistej praktyki gospodarczej bardziej zbliża się dalsze rozumowanie p. Susata, oparte na tym samym przykładzie, że jeśli Niemcy te owoce południowe kupią na kredyt, to znaczy to, „że w rzeczywistości 180 milj. marek wejdzie do Niemiec w postaci obcego kapitału, który będzie użyty na inwestycje. Kapitał ten narazie będzie wprawdzie długiem, ale jego spłata, rozłożona na długi okres czasu, przyczyni się do powolnego powiększenia narodowego majątku Niemiec".

W dalszym ciągu p. Susat stawia tezę, że „jeśli wskutek nadwyżki przywozu nad wywozem powstało zadłużenie zagranicą, to zadłużenie to powinno być w kraju wyrównane odpowiedniem powiększeniem majątku. Wtedy pasywność bilansu handlowego nie pochodzi z przywozu konsumcyjnego, ale jest zjawiskiem wtórnem. Przyczynowem, pierwotnem zjawiskiem jest zapotrzebowanie kapitału na inwestycje, przewyższające narastanie kapitałów w kraju. Handel zagraniczny posiada tylko wartość względną dla rozwoju majątku narodowego, a to w stopniu, zależnym od samostarczalności danego kraju".

Wniosek praktyczny, jaki p. Susat wyciąga ze swych rozważań, jest ten, że poleca on powolne usuwanie wszelkiej reglamentacji i przeszkód w handlu zagranicznym, co jego zdaniem będzie prowadziło do stopniowego przystosowania się krajów do tych działów wytwórczości, w których mogą osiągnąć najlepsze wyniki dla swego dobrobytu, którego wzrost jest zależnym wyłącznie od wrostu dochodu przewyższającego wydatki. „Długoterminowe obciążenie majątku narodowego długiem zagranicznym, nawet pozornie wynikłym z nadwyżek przywozu nad wywozem, może być skutecznym sposobem powiększania tego majątku, o ile wewnętrzna polityka gospodarcza jest racjonalną i produkuje w warunkach rentowności tych swoich działów, które wytrzymują konkurencję światową. Ameryka z końcem 19-go stulecia była przykładem niebywałego zwiększenia dobrobytu przy wielkim deficycie bilansu handlowego".

Należy jeszcze raz podkreślić, że długoterminowe obciążenie majątku narodowego długiem zagranicznym może, ale niekoniecznie będzie skutecznym sposobem powiększenia tego majątku. Co się tyczy natomiast postulatów p. Susata w sprawie usunięcia reglamentacji i przeszkód w handlu zagranicznym, to można się z tem stanowiskiem zgodzić jedynie pod warunkiem, że ograniczenia te nie będą również stosowane do obrotu kapitałów.

W N-rze 3 **Warszawianki p. Z. Nadratowski** w artykule p. t. **„Nowości ubezpieczeniowe"** krytykuje projekt Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej o ubezpieczeniu na wypadek choroby i robotników na wypadek niezdolności do zarobkowania, a ich rodzin na wypadek śmierci ubezpieczonego, zwracając uwagę, że najpierw trzeba usunąć z kas chorych potępione braki i niedomagania drogą znowelizowania obowiązującej ustawy o przymusowem ubezpieczeniu od choroby, a dopiero wtedy na zdrowym fundamencie budować przyszłą organizację ubezpieczenia socjalnego, kierując się w pierwszym rzędzie momentami gospodarczemi. Wobec tego autor zaznacza, że projekt ministerjalny wkracza na mylną drogę, z której zawrócić może będzie kiedyś już za późno.

B. Piśmiennictwo zagraniczne.

„Deutsche Tageszeitung" w Nr. 46 rozpatruje w artykule p. t. **„Deutschland und Litauen"** sprawę rokowań handlowych niemiecko-litewskich, stwierdzając, że Niemcy nie są wybitnie zainteresowane gospodarczo w dojściu do skutku tego układu.

„Należy pamiętać, że Litwa, po wyłączeniu okręgu kłajpedzkiego, jest maleńkim kraikiem o 2,2 milj. ludności i 55.600 km² powierzchni, którego obroty handlowe w 1925 r. wyniosły zaledwie 250 milj. litów, t. j. 100 milj. marek. Jeśli nawet jest prawdą, że wywóz niemiecki na Litwę wynosił w 1924 r. 75% ogólnego importu litewskiego, to owe 75 milj. mk. odgrywa jednak bardzo nikłą rolę w zestawieniu z ogólnym eksportem niemieckim."

Następnie autor stwierdza, że ostatnio nawet ten nieznaczny eksport znacznie zmalał. „Litewska statystyka oblicza go jeszcze na 53%, ale wlicza w to wszystkie towary polskie, które, wobec zamknięcia granicy w Wileńszczyźnie, szukają drogi przez Prusy Wschodnie. W rzeczywistości więc dzisiejszy wywóz niemiecki do Litwy nie przekracza 25%".

Z kolei przechodzi autor do rozpatrzenia pozycyj eksportu litewskiego do Niemiec, który obecnie wynosi ok. 58% ogólnego wywozu z Litwy, obejmując przeważnie produkty rolnicze, jak zboże, len, siemię lniane oraz drzewo. „Tu więc interes leży całkowicie po stronie Litwy, dla której Niemcy stanowią główny rynek zbytu. Dla Niemiec natomiast, w porównaniu z ogólnym importem, przywóz z Litwy nie odgrywa prawie najmniejszej roli".

„Obecnie — mówi autor — pragnie Litwa na podstawie nowego traktatu handlowego rozszerzyć granice swego eksportu do Niemiec, kładąc specjalny nacisk na eksport mięsa, który dotychczas natrafiał na bardzo poważne trudności ze względu na niedostateczną ochronę sanitarną hodowli bydła na Litwie, co groziło zawleczeniem chorób zakaźnych do Prus Wschodnich.

Litwa pragnie usunąć te trudności, dowodząc, że jej służba weterynaryjna stoi obecnie na odpowiednio wysokim poziomie i że niebezpieczeństwo zawleczenia chorób jest tem samem wyłączone. W Prusach Wschodnich przyjmują jednak te zapewnienia bardzo sceptycznie licząc się pozatem poważnie z tem, że zezwolenie udzielone Litwie na wwóz określonych kontyngentów mięsa pociągnęłoby konieczność analogicznych ustępstw w stosunku do Polski. A więc interes Niemiec w imporcie z Litwy jest również niewielki, jak w eksporcie produktów niemieckch do Litwy, gdy tymczasem przeciwnie import z Niemiec i eksport do tego kraju jest dla Litwy koniecznością życia".

Wobec powyższego autor stwierdza, że Niemcy mogą poszukiwać rekompensaty za udzielone koncesje gospodarcze w ustępstwach Litwy w dziedzinie politycznej. „W tej dziedzinie mogą Niemcy wysuwać wiele postulatów, przedewszystkiem zaś w sprawie okręgu kłajpedzkiego, żądając, by Litwa nareszcie dała wystarczające gwarancje poszanowania praw Kłajpedy".

Nie będziemy tu ze względu na charakter pisma omawiać dalszego ciągu roszczeń niemieckich w stosunku do Litwy. Chcieliśmy jedynie podać do wiadomości zarys ogólnych nastrojów niemieckich i widoków „korzyści" gospodarczych, jakieby dało Litwie zawarcie traktatu z Niemcami.

Nr. 28 tegoż pisma podaje przemówienie min. rolnictwa **Schielego,** wygłoszone na zjeździe rolniczym w Magdeburgu, w którem porusza sprawę ogromnego obciążenia gospodarstwa narodowego importem produktów żywnościowych. Stwierdzając, że bilans handlowy za rok 1927 zamknął się saldem ujemnem w wysokości 4 miljardów marek, Schiele mówi:

„Nikt nie może myśleć poważnie o tem, abyśmy, przy ciężarach, jakie nakłada na Niemcy plan Dawesa, oraz przy obciążeniach z tytułu długów zagranicznych, mogli

w ciągu szeregu lat otrzymywać zagranicą kredyt w wysokości 4 miljardów marek. Jest jedno tylko wyjście z tej sytuacji, które polega na tem, abyśmy wytężyli wszystkie siły, by środki żywnościowe, które obecnie importujemy z zagranicy, produkować w kraju. Nie chodzi tu już o zagadnienia gospodarcze, sprawa ta jest kwestją naszej egzystencji i naszej niepodległości."

W dalszym ciągu swego przemówienia min. Schiele stwierdza, że okrągło 3 miljardy mk. nadwyżki przywozowej przypada w r. 1927 na produkty spożywcze, w czem na mięso, słoninę, smalec i t. p. — 378 milj., na nabiał — 490 milj., jaja — 274 milj., na zboża, mąkę i pasze — 1504 milj., warzywa — 175 milj., jarzyny — 97 milj., ziemniaki — 59 milj. „Prawie wszystkie te artykuły żywnościowe możemy wyprodukować we własnym kraju przez podniesienie intensywności gospodarstw. Jednak rolnictwo będzie mogło podjąć i doprowadzić do skutku tę olbrzymią pracę tylko wtedy, gdy opłacalność poczynionych wkładów zostanie silniej, niż obecnie, zapewniona, i jeśli zostanie uregulowana sprawa obciążenia dłużnego przez uwolnienie rolnictwa od niewytrzymujących kalkulacji procentów".

Minister Schiele podkreśla, że w celu urzeczywistnienia powyższych zamierzeń koniecznem jest, aby cała polityka gospodarcza i handlowa była nastawiona na ten cel. Stworzy to olbrzymie możliwości zatrudnienia bezrobotnych, usuwając stopniowo klęskę bezrobocia.

„Z tych wielkich i niezmiernie ważnych przesłanek powinny zrodzić się wytyczne dla polityki narodowej we wszystkich jej gałęziach". „W obecnej chwili — kończy p. Schiele swe przemówienie — jesteśmy jeszcze bardzo dalecy od powyżej wyłuszczonych celów. Rok 1927, rok wybitnie dla rolnictwa niemieckiego niepomyślny, nie zbliżył nas do urzeczywistnienia ich. Nie ściągnął on ludzi na wieś, nie stworzył nowych placówek pracy, lecz raczej był powodem dalszego odpływu ludności wiejskiej, prowadząc do wyludnienia wsi. Tem prędzej więc winniśmy wyciągnąć wnioski z objawów ostrzegawczych, które obserwujemy, a mianowicie: silnego wzrostu bezrobocia i wzrostu importu produktów żywnościowych".

Recenzje i sprawozdania.

„Actes (deuxieme volume) Traveaux de la conference internationale des Associations Agricoles" rok 1927, str. 206.

Wyszedł z druku II-gi tom prac XIII-go Międzynarodowego Kongresu Rolniczego. Tom ten zawiera sprawozdania dotyczące stanu rolnictwa światowego, przedstawione na międzynarodowej konferencji Stowarzyszeń Rolniczych, t. j. na ogólnem zebraniu organizacyj rolniczych poszczególnych krajów, należących do Międzynarodowej Komisji Rolniczej.

Sprawozdanie ogólne, zredagowane przez Sekretarjat Konferencji, jest pierwszą próbą równoczesnego oznaczenia metodą statystyczną zmian w położeniu rolnika w porównaniu ze stanem przedwojennym i w porównaniu z położeniem ludności nierolniczej. Raport ten opiera się na 7-miu sprawozdaniach przedstawionych przez znane osobistości świata rolniczego Europy i Ameryki, oraz na wynikach ankiety, na którą nadesłało odpowiedź około 50 organizacyj rolniczych i poszczególnych rządów. Z treścią tego raportu zapoznała się jeszcze przed kongresem podkomisja do spraw rolniczych komitetu przygotowawczego Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej (Genewa, maj 1927), która zużytkowała do swych prac wiele zaczerpniętych z omawianego raportu wiadomości.

W większości państw rolnictwo w latach 1925/26 znajdowało się w położeniu wiele gorszem niż w latach 1913 i 1914 i aczkolwiek wskaźnik złoty cen produktów

rolniczych wzrósł do 128 (przyjmując ceny przedwojenne za równe 100), to jednak wskaźniki złote artykułów i usług niezbędnych dla rolnika podniosły się znacznie wyżej. Tak naprzykład wskaźnik płac gotówkowych wzrósł do 142, wskaźnik maszyn i narzędzi do 153, budowli do 168 a ubrania i obuwia do 188.

W porównaniu z rokiem 1913/14 zdolność nabywcza produktów rolnych zmniejszyła się o 10% w stosunku do kosztów prowadzenia gospodarstwa, a o 28% w stosunku do cen artykułów spożycia domowego. Sekretarjat w ankiecie nie uwzględnił jednak ani wysokości opodatkowania ani kosztów wynikłych z obdłużenia własności ziemskiej.

Natomiast z obliczeń, dotyczących Niemiec i Szwajcarji, okazuje się, że koszty te nie tylko nie zmniejszyły się, lecz przeciwnie powiększyły obciążenie rolnictwa.

Wskaźniki wyżej przytoczone zgadzają się naogół z liczbami podanemi przez niektóre rządy lub instytucje o charakterze nieoficjalnym. Odpowiadają one również ogólnym wskaźnikom, udzielonym Sekretarjatowi.

Metoda liczb wskaźniczych znajduje zapewne w Stanach Zjednoczonych najnowsze i najbardziej metodyczne zastosowanie. Ciekawe i charakterystyczne są wskaźniki, oznaczone przez departament rolnictwa Stanów Zjednoczonych. Wynoszą one w 1925 r. (przy podstawie 1910/14 r. równej 100):

produkty rolnicze	147	wskaźnik ogólny	162
artykuły spożywcze w hurcie	156	płace w rolnictwie	168
artykuły spożywcze w detalu	160	płace w przemyśle	225

W Szwajcarji siła kupna produktów rolnych zmniejszyła się w 1925/26 o 11% w porównaniu z 1913/14 r.

Z badań dokonywanych przez Sekretarjat nad opłacalnością gospodarstw włościańskich w Szwajcarji wynika, że oprocentowanie kapitałów czynnych w produkcji rolniczej obniżyło się do 2.33% w 1925 i (w liczbach prowizorycznych) do 1.16% w roku 1926.

Według obliczeń Sekretarjatu wskaźniki w 1925 r. wynosiły w Polsce (przy podstawie: ceny 1913/14 r. równe są 100):

dla produktów rolniczych	98,5
dla czynników produkcji rolniczej . . .	136,9
dla produktów spożycia domowego . . .	149,4

Z tego obliczenia wynikałoby, że siła nabywcza produktów rolniczych w stosunku do czynników produkcji spadła mniej więcej o 28%, a w stosunku do produktów spożycia domowego (odzieży, obuwia, artykułów spożywczych etc.) o 34%.

W większości krajów rolnictwo znajduje się w znacznie gorszem położeniu, aniżeli przed wojną; fakt ten należy uważać za jedną z głównych, jeżeli nie za najważniejszą przyczynę obecnego przesilenia gospodarczego. Rolnictwo bowiem jest zawodem zatrudniającym przeważającą część ludności pracującej. Zmniejszenie się jej dochodów zmusza ten poważny odłam społeczeństwa do ograniczenia się w zakupach wszelkiego rodzaju artykułów.

To powstrzymywanie się od zakupów odbija się ujemnie na stanie przemysłu i rzemiosła, wywołując mniejsze zapotrzebowanie rąk roboczych, a wskutek tego i bezrobocie.

Krytyczne rozpatrzenie powyżej przytoczonych danych znajdą czytelnicy w Nr. 16-ym „Rolnika Ekonomisty“ (Rok II), w artykule p. J. Gościckiego p. t. „XIII Międzynarodowy Kongres Rolniczy“.

Gospodarstwa wiejskie Rzeczypospoli

Gospodarstwa w/g wielkości	Liczba gospodarstw		Grunty orne	
	liczby absolutne ha	% %	liczby absolutne ha	% %
Cała Polska	3,261,909	100,0	14,439,817	100,0
%	= 100,0		= 100,0	
Od 0—2 ha	1,008,758	34,0	780,972	5,4
„ 2—5 „	1,001,851	30,7	2,302,585	15,9
„ 5—50 „	1,121,221	34,4	7,035,329	48,7
„ 50—100 „	11,163	0,3	428,049	3,0
powyżej 100 „	18,916	0,6	3,892,882	27,0
Województwa centralne	1,224,021	100,0	6,089,146	100,0
%	= 37,5		= 42,1	
Od 0—2 ha	270,553	22,1	185,286	3,0
„ 2—5 „	364,096	29,7	867,118	14,2
„ 5—50 „	579,780	47,4	3,515,803	57,7
„ 50—100 „	2,910	0,2	114,732	1,9
powyżej 100 „	6,682	0,6	1,406,207	23,2
Województwa wschodnie	584,664	100,0	2,845,705	100,0
%	= 17,9		= 19,7	
Od 0—2 ha	80,209	13,7	50,399	1,8
„ 2—5 „	209,917	35,9	449,257	15,8
„ 5—50 „	287,058	49,1	1,544,642	54,3
„ 50—100 „	3,037	0,5	80,822	2,8
powyżej 100 „	4,443	0,8	720,585	25,3
Województwa zachodnie	263,378	100,0	2,537,675	100,0
%	= 8,1		= 17,6	
Od 0—2 ha	114,899	43,6	56,283	2,2
„ 2—5 „	37,169	14,1	93,237	3,7
„ 5—50 „	103,889	39,4	1,151,420	45,4
„ 50—100 „	3,589	1,4	169,145	6 7
powyżej 100 „	3,832	1,5	1,067,590	42,0
Województwa południowe	1,174,306	100,0	2,910,296	100,0
%	= 36,0		= 20,2	
Od 0—2 ha	634,961	54,2	484,651	16,7
„ 2—5 „	386,784	32,9	884,611	30,4
„ 5—50 „	147,185	12,5	801,805	27,6
„ 50—100 „	1,560	0,1	61,688	2,0
powyżej 100 „	3,816	0,3	677,541	23,3
Śląsk Cieszyński	14,900	100,0	41,711	100,0
%	= 0,5		= 0 3	
Od 0—2 ha	7,858	52,7	4,320	10,4
„ 2—5 „	3,794	25,5	8,324	20,0
„ 5—50 „	3,148	21,2	21,236	50,9
„ 50—100 „	36	0,2	1,208	2,9
powyżej 100 „	64	0,4	6,623	15,8
Gospodarstwa spisane przez władze wojskowe	640	100,0	15,2[illegible]4	100,0
%	= 0,0		= 0,1	
Od 0—2 ha	278	43,4	33	0,2
„ 2—5 „	91	14,2	38	0,2
„ 5—50 „	161	25,2	423	2,8
„ 50—100 „	31	4,8	454	3,0
powyżej 100 „	79	12,4	14,336	93,8

Tablica niniejsza nie obejmuje Gór. Śląska oraz powiatów

tej Polskiej w/g wielkości i użytków.

Opracowane na zasadzie danych Gł. Urzędu Statystycz. Rocznik 1925/26-

Łąki		Pastwiska		Lasy	
liczby absolutne ha	% %	liczby absolutne ha	% %	liczby absolutne ha	% %
3,107,666 = 100,0	100.0	1,657,019 = 100.0	100,0	7,519,115 = 100,0	100,0
87,305	2,8	26,576	1,6	14,051	0,2
422,027	13,8	183,540	11.1	101,349	1,3
1,425.929	45,8	889,540	53,7	567,411	7,5
81.583	2,6	65,427	3.9	73,617	1,0
1.090,822	35,0	491,936	29,7	6.762,687	90,0
995,643 = 32.0	100,0	711,715 43.0	100,0	2.410.785 = 32,1	100,0
16,910	1.7	5,600	0.8	4,113	0,2
137,695	13,8	71,996	10,0	44.685	1,9
579,135	58.2	477,945	67,2	295,796	12,2
17,689	1,8	16.893	2,4	16,142	0,7
244,214	24,5	139,281	19,6	2,050,049	85,0
1,317,697 = 42,4	100,0	459,224 27,7	100,0	2,575,125 = 34,3	100,0
12,464	0,9	1,624	0,4	699	0,0
137,469	10,4	26,195	5,7	11,887	0,5
5 3,379	42,8	199,640	43,5	142,825	5,5
31 886	2.4	22,582	4,8	28,008	1,1
572,499	43,5	209,183	45.6	2,391,706	92,9
299,733 = 9,6	100,0	140,902 8,5	100,0	844,861 = 11,2	100,0
4,933	1,6	909	0,6	136	0,0
14,669	4,9	4,476	3,2	936	0,1
139,628	46,6	76,057	54,0	42,174	5,0
18,641	6,2	14,816	10,5	13,742	1,6
121,862	40,7	44,044	31,7	787,873	93,3
483,594 = 15 6	100.0	322,995 19,5	100,0	1,649,264 = 21 9	100,0
52,657	10.9	17,955	5,6	9,026	0,5
131,303	27,2	79,254	24,5	43,359	2,6
140,924	29,1	127,863	39,6	83,277	5,1
13,149	2,7	10,342	3,2	15,123	0,9
145,561	30,1	87,581	27,1	1,498,479	90,9
5,064 = 0,2	100,0	12.224 0,7	100,0	30,084 = 0,4	100,0
339	6,7	487	4,0	60	0,2
865	17,1	1,619	13.2	459	1,5
2,677	52,9	7,789	63,7	3,195	10,6
125	2.4	496	4,1	483	1.6
1058	20,9	1,833	15.0	25,887	86,1
5,935 = 0.2	100.0	9,959 0,6	100,0	8,996 = 0,1	100,0
2	0.0	1	0,0	17	0,2
26	0,4	—	—	23	0,3
186	3,1	246	2,5	144	1.6
93	1.6	298	3.0	119	1,3
5,628	94,9	9,414	94,5	8,693	96,6

wileńskiego, trockiego, oszmiańskiego i święciańskiego.

200